Nr. 167. We Lwowie, — Wtorek dnia 23. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 22. lipca.

Cesarzowi Franciszkowi Józefowi w podróży do Berlina ma towarzyszyć arcyks. Franciszek Ferdynand, zapowiadany przyszły następca tronu.

Crispi rozwiązał założony w Rzymie komitet irredentystowski „Trento e Trieste", założony przez klub radykalny dla agitowania we Włoszech celem przyłączenia do Włoch południowego Tyrolu, Gorycji, Gradyski, Tryestu i Istrji. Stowarzyszenie to prosiło dyrekcję policji w Rzymie o pozwolenie rozlepienia na ulicach proklamacji swojej do Włochów w powyższym duchu. Dyrektor policji odniósł się do ministerstwa, wykazując, że plakat ten stawia ludzi prywatnych na miejsce króla i rządu, narusza prawo narodów i przeklina przymierze, będące rękojmią niepodległości Włoch wobec chytrego narodu (Francji) i jawnych i skrytych wrogów Włoch; że postępowanie tego komitetu może zamącić stosunki Włoch do pewnego mocarstwa i narazić Włochy na zizolowanie.

Crispi kazał komitet wzmiankowany rozwiązać, sprzeciwiających się temu dekretowi karać, a nadto wezwał prefektow w całych Włoszech, aby zabraniali wszelkiego zebrania i manifestacyj publicznych, którychby celem była agitacja irredentystowska. Zarazem odbyto rewizję w lokalu komitetu, ale nic godnego uwagi nie znaleziono.

Jak *Stara Presse* donosi, równocześnie z wydaniem rosyjskiemu rządowi Wildermana (studenta rosyjskiego w Zurychu) w Berlinie i wydaleniem innych nihilistów, wydalono z Austrji 18 studentów rosyjskich, którzy z Zurychu do Wiednia przybyli.

Jak z Wiednia donoszą, nastąpią niebawem dalsze zmiany w kierownictwie państwowych władz administracyjnych, a w szczególności namiestnik Styrji br. Kübeck, ulubieniec centralistów, przeniesiony zostanie w stan spoczynku.

Zródło nie bardzo pewne donosi, że między hr. Taaffem a przewódzcami prawicy odbywały się komunikacje z powodu zmiany położenia wewnętrznego, wywołanego zwycięstwem młodoczechów, a że mianowicie chodzi o założeniu klamki dalszemu szerzeniu się radykalizmu.

Sejmowi dalmackiemu, który się zebrał w sobotę, nie przedłożył rząd żadnego projektu.

Trudno uwierzyć, jakie brednie spisuje prasa rosyjska o Austrji. Tak n. p. pisze wiedeński korespondent *Moskowskich Wiedomosti* o wojowniczym zapale armii austrjackiej w ten sposób: „Oficerowie austrjaccy marzą o pochodzie na Rosję i wierzą w ten pochód, jak żydzi w powrót do Jerozolimy. Jeżeli nie w tym roku, to w przyszłym, jeżeli nie w przyszłym, to później. I jakże nie mają marzyć o tem? W dziennikach na każdym kroku Rosja. W książkach wojskowych wszędzie mowa o wojennej potędze Rosji. W restauracjach najlepsze papierosy rosyjskie. Na wyścigach najlepsze konie rosyjskie. W kawiarniach najlepsza herbata rosyjska. Wreszcie najlepsza wódka i zakąska także rosyjskie. *Saperlott!* I jakże tu nie zamarzyć o Rosji! Wojenna potęga, aureola sławy, znakomite konie, herbata, wódka i papierosy — toż to jest suma wszystkich pożądań, do których zdolną jest dusza porucznikowska, nadporucznikowska, a nawet majorska".

Co wyraz, to kłamstwo!

Można uważać za rzecz pewną, że car d. 21. albo 22. sierpnia przybędzie do Berlina. Półurzędowych zapowiedzi nie będzie, ponieważ car nie lubi, aby dyspozycje podróży jego naprzód rozgłaszano.

Według pism rzymskich, oboje cesarstwo niemieccy (w drodze do Aten) przybędą z końcem sierpnia do Włoch, ominą Rzym, a w Brindisi powita ich następca tronu włoski.

Jak wiemy, Włochy oświadczyły, że występują z blokady wybrzeży wschodnio-afrykańskich. Zdaje się, że uczyniły to na życzenie Niemiec, które zapewne pójdą za śladem Włoch, i także wypowiedzą swój udział w blokadzie, aby ją znieść zupełnie, Anglicy bowiem na podstawie przepisów blokady wielkie czynią przeszkody Niemcom w wyprawach prywatnych w głąb Afryki, których celem jest usadowienie się tamże Niemców.

W holenderskiej Izbie niższej toczyła się przed chwilowem odroczeniem ciekawa rozprawa. Dep. Seyffardt powołując się na niepewne położenie polityczne Europy, wniósł, aby zatrzymano w służbie przez jeden rok dłużej trzy roczne kontyngenty żołnierzy, mające być teraz rozpuszczonemi na urlop; tym sposobem armia powiększonąby została o 33.000 ludzi, które to powiększenie koniecznie jest potrzebnem dla zapewnienia bezpieczeństwa kraju. Minister wojny oparł się temu wnioskowi, żądając zatrzymania w służbie jednego tylko kontyngentu, ponieważ do większego wzmocnienia wojska brak kadr. Izba przyjęła wniosek ministra wojny. Poprzód dał minister na tajnem posiedzeniu wyjaśnienia, dowodzące, że jest już poczynione wszystko, aby w danym razie obronić można neutralność Holandji (przeciw Niemcom). Według wniosku ministra byłoby 66.000 wojska do dyspozycji.

Rząd egipski wystosował do rządu francuskiego notę z usilną prośbą, aby zezwolił na konwersję długu egipskiego, inaczej Egipt będzie ponosił 200.000 ft. szt. (przeszło 2 mil. zł.) straty rocznie.

Wedle depesz londyńskich, papież miał przedłożyć kardynałom do zaopiniowania następującą kwestję: Czy przyszłe konklawe może odbyć się bez żadnego niebezpieczeństwa w Watykanie? a gdyby nie, jakie ze względu na to mają być poczynione zarządzenia? Ojciec św. ma być podobno osobiście za odbyciem konklawe w Watykanie.

Organ Crispiego *Riforma* zwraca się przeciw myśli wyjazdu papieża z Rzymu. Mamy dwie różniące się wersje tego artykułu, poczekamy więc na treść autentyczną.

Rząd włoski, rozwiązując komitet irredentystowski w Rzymie, przeniósł zarazem jeneralnego konzula Duranda z Tryestu do Liverpool.

Poseł rosyjski w Bukareszcie Chitrowo jest wielce niezadowolny z gabinetu Katardżiu, który jemu ma zawdzięczać swoje dojście do steru. Chitrowo obawia się niełaski u cara i u panslawistów, gdyż nic z tego się nie spełniło, co im przyrzekł. O upadku dynastji rumuńskiej nie ma już teraz po przybyciu następcy tronu, wcale mowy, budowa fortyfikacyj idzie raźniej jeszcze niż dawniej. Katardżiu przysięga, że on temu nie winien, ale w Rosji mu nie wierzą.

Z Belgradu donoszą: Milan przybywa tu w porozumieniu z Risticzem i na jego życzenie, aby mianowicie ułożyć szczegóły spotkania króla Aleksandra z matką. (Milan ma dziś przybyć do Belgradu). Antagonizm między rejencją a radykalnym gabinetem wzrasta. Zakończy on się według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofą obecnej rejencji, którą wyprzeć może rejencja tylko z radykalnych żywiołów złożona.

D. 17. bm. odbyła się w Belgradzie rada ministerjalna, która zajmowała się przedłożeniami dla nowej skupczyny i sprawą traktatu handlowego z Bułgarją. Komisja, której poruczono wypracowanie nowej ustawy kościelnej, rozpoczęła już swe prace.

Austrjacki reprezentant wojskowy w Konstantynopolu, pułk. Manega, przejeżdżając przez Bułgarję, zwidził nietylko obóz bułgarski w towarzystwie majora Winarowa z jlnego sztabu bułgarskiego, ale złożył także wizyty bawiącym w Sofii ministrom. Wszystko to ma stać w związku z planem wysłania do Bułgarji oficerów austrjackich na instruktorów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że naserjo toczy się sprawa nakłonienia Turcji, aby przystąpiła do trójprzymierza. Przedstawiają Turcji, że w najbliższej wojnie albo po czyjejś stronie stanąć albo zginąć musi, a po wojnie z r. 1878 w żaden prawie sposób nie może stawać po stronie Rosji. Pisma berlińskie uważają już za pewne, że w razie wojny Turcja przyłączy się do trójprzymierza, skoro oficerowie niemieccy armię jej reorganizowali i skoro z niemieckich fabryk nowe karabiny pobiera.

Konwencja militarna.

Pod tym napisem pojawił się w *Kurjerze Warszawskim* w sobotę artykuł, który poniżej podajemy, zwrócono bowiem na niego uwagę w telegramach i podaje on zresztą wcale cenne doniesienia. Godnem uwagi jest, że numer ten *Kurjera Warsz.* wyszedł dopiero w sobotę popołudniu, a już piątkowe telegramy np. w *Neues Pester Journal* o wyjściu onego doniosły; zdaje się przeto, że cenzura warszawska wstrzymała na dobę ogłoszenie artykułu. Otrzymał go *Kurjer Warszawski* w korespondencji rzymskiej z dnia 16. b. m. Myli się korespondent w twierdzeniu swojem, że wiadomości o zawarciu w maju wojskowej konwencji niemiecko-włoskiej nie zaprzeczano. Artykuł wspomniany opiewa:

„Po ostatnim pobycie króla Humberta w Berlinie rozgłosiły dzienniki francuskie, jakoby wielką nowość, że między Niemcami a Włochami zawartą została konwencja militarna. Wiadomość ta nie doznała z żadnej strony urzędowego zaprzeczenia, zarazem atoli nie wywołała wcale zaniepokojenia, do którego rzeczywiście powodu nie było.

Stanowisko Włoch w trójprzymierzu jest innem wobec Austrji, innem wobec Niemiec. W razie np. wojny Austrji z jednem z mocarstw, Włochy nie byłyby obowiązane pomagać Austrji; korzyść przymierza włoskiego dla Austrji jest ta, że nie potrzebuje obawiać się wojny podwójnej, że ma tyły zabezpieczone. Przeciwnie, w wojnie Niemiec z Francją Włochy uczestniczyłyby bezpośrednio; taka zaś wojenna kooperacja wymaga oczywiście bardzo ścisłych i bardzo obszernych porozumień uprzednich. Dawniejsze stosunki przyjaźni, a nawet wdzięczności Włoch dla Francji, nietylko by ich od udziału w wojnie nie powstrzymały, ale przeciwnie, są one poniekąd kluczem do zrozumienia zaszłej zmiany.

Gdy Napoleon III. zgodził się na utworzenie zjednoczonych Włoch, nie miał oczywiście zamiaru, ażeby stwarzać dla Francji potężnego współzawodnika. Sądził on, że naturalnym następstwem utworzenia się wielkiego sąsiedniego państwa będzie mógł zapobiedz drogą rozmaitych środków, którémi wysoka polityka rozporządza. Z jednej strony występował on jako protektor papieża i obsadził Rzym francuskiem wojskiem, przez co wbijał niejako gwóźdź w głowę włoskiego motyla. Z drugiej strony liczył na stosunki rodzinne dworów, a przywiązanie i wdzięczność Włochów, a nadewszystko na ówczesne niezmiernie potężne stanowisko Francji. Zdawało się, że dopiął swojego celu; już około roku 1860 pisano w Anglii, że panowanie obce we Włoszech zmieniło tylko nazwę: czem była dawniej Austrja, tem stała się Francja. Włochy z boleścią znosiły ten epizod francuskiej przewagi, jako na razie niedający się uniknąć, uważając go za przejściowy.

Trwał on też tylko do r. 1870, gdy Włosi zajęli Rzym, chełpiąc się wrzekomemi zwycięstwami, odniesionemi nad garstką papieskich żołnierzy. Zresztą usposobienie Włoch nie zmieniło się, Austrjaków nienawidzono jak dawniej i irredenta sięgała aż do sfer rządowych, Niemców, wówczas zwycięskich, nienawidzono również, jako tradycyjnych *Tedeschi*, entuzjazmowano się dla Francji, a nawet szukania nawiązania stosunków z Rosją. Słowem, Włochy nie zdawały sobie sprawy ze swego nowego położenia.

Dopiero gdy Francja znowu po klęskach do sił przychodzić zaczęła (pomimo waśni wewnętrznych), zakiełkowała we Włoszech świadomość niebezpiecznego ich położenia. Francja republikańska nie okazywała Włochom wcale sympatji, a nawet pojawiły się prądy podżegające, aby we Włoszech szukać wynagrodzenia za podniesione straty; sądzono też w Paryżu, że Włochy bądźcobądź powinny być utrzymane pod wpływem Francji. Dzienniki francuskie zaczęły szeroko tę politykę rozwijać, a wystąpienie Francji w Tunisie i traktat Bardo (między bejem tunetańskim a Francją) dopiero Włochom oczy otwarły. Takiej bezwzględności dla swoich uczuć i interesów nie spodziewali się. Powstało oburzenie na to, że Francja traktuje Włochów jakby ludzi drugiej klasy, że przyjaźń, ofiarowana przez rzeczpospolitą, jest dla Włoch upokorzeniem. Sprzeczność interesów coraz bardziej uwidoczniała się; zjednoczone Włochy stały się rywalem Francji na worzu Śródziemnem. Zaczęły robić awanse Anglii, zaczęły odsuwać Francję od Wschodu, stawiać jej opór nawet na zachodnich wybrzeżach morza Śródziemnego. Zmiana ta usposobień musiała u Włochów samych wywołać wreszcie obawę, że Francja czyha na sposobność, ażeby im zadać cios kapitalny.

Pomiędzy Niemcami a Włochami istnieje od dawna konwencja względem kooperacji wojennej przeciw Francji, tak jak istnieje między Niemcami i Austrją względem kooperacji wojennej w innych kierunkach. Wszystkie warunki tej konwencji nie mogą być ani znane ani ogłaszane, atoli podstawy ich nie są dla wszystkich tajnemi. Gdyby Włosi skierowali atak na francuskie pozycje w kierunku Mont-Cenis (ku Francji), nie byłoby to dla Niemiec korzystnem, Francuzi bowiem zatarasowaliby Briançon i Grenoble, oraz wszystkie górskie drogi, do twierdz tych prowadzące, w sposób tak straszliwy, że najazd włoski z tej strony spokojnie, z małemi siłami a z niezmiernemi stratami dla nieprzyjaciela, odeprzeć byliby w stanie. Również nad starym rzymskim gościńcem, na południe od Nizzy, panują potężne forty i zamykają go niedostępnie. Jest prawdopodobnem, że Włosi mimo wszelkie trudności, podejmowaliby w tych kierunkach dywersje, które jednakże miałyby znaczenie tylko akcyj pobocznych. Na ekspedycje morskie trudno ażeby się Włosi ważyli wobec przewagi wojennej floty francuskiej. Obrony portów włoskich podjęłaby się zapewne przeciw inwazji francuskiej flota angielska, lecz do akcji zaczepnej nigdyby się Anglia nie nakłoniła.

Otóż, gdyby Włochy do żadnych innych operacyj, oprócz wyżej wymienionych, nie były zdolne, to całe przymierze z Włochami równałoby się wartością bańce mydlanej.

Niemcom na niceby ono się nie przydało, Włochy nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na wynik wojny, ogromne ich uzbrojenia okazałyby się zgoła nieusprawiedliwionemi. A nadto upadłoby raz na zawsze znaczenie Włoch, gdyby się w akcji europejskiej tylko do pozornych ruchów zdolnemi okazały. Wynika stąd, że dla kooperacji wojennej Włoch pozostaje jeden jedyny szlak, a mianowicie droga przez północne Alpy, ażeby Niemcom przynieść pomoc bezpośrednią.

Gdy zaś Gottard jest przez Szwajcarję zamknięty, pozostaje dla Włoch jedyna możność przejścia przez Brenner, przez terytorjum austrjackie. Armia włoska musi, jako czynna aliantka, przebyć Brenner z piorunową szybkością, pośpieszyć ku Wogezom i zająć to stanowisko, jakie zajmowała w r. 1870 armia III. ówczesnego pruskiego następcy tronu.

Ponieważ w tym razie znaczna część sił niemieckich byłaby absorbowaną gdzieindziej, musiałaby armia włoska wspólnie z niemiecką stoczyć walną bitwę około Metzu, w razie powodzenia przełamać łańcuch fortów francuskich poza Wogezami i podążyć na Paryż, a Sztrasburg, jako podstawa operacyj włoskich, przybrałby podczas tej wojny charakter włoskiej niejako twierdzy. Ta właśnie okoliczność była powodem, że partja wojskowa w Berlinie usiłowała przyprowadzić do skutku podróż cesarza niemieckiego i króla włoskiego do Sztrasburga.

Konwencja wojenna, wymagająca marszu Włochów przez Brenner, musiała być zakomunikowaną Austrji i jest dokładnie jej znaną; Austrja bowiem musi uprzednio wszelkie środki przewozowe przygotować, a najpierw w kierunku Werony. Konwencja ta nadto nietylko nie jest tajemnicą dla Austrji, lecz musi ona zawarty w niej plan bardzo energicznie popierać. Im więcej bowiem sił włoskich stanie u Wogezów, tem więcej sił będą mogły Niemcy użyć w innych stronach. Konwencja ta i analogiczna konwencja pomiędzy Niemcami i Austrją dają bardzo dokładne wskazówki, do jakiego stopnia interesa trzech sprzymierzonych mocarstw wspólnie się wiążą.

Ch. O."

Irlandja i Gladstone.

Gladstone zamieścił świeżo w *Nineteenth Century* znakomite studjum historyczne o Irlandji, zajmujące się głównemi faktami, które przygotowały i towarzyszyły uchwaleniu aktu łączącego Irlandję z Anglią. Jak się tego można było spodziewać, czytając nazwisko Gladstona pod owem studjum, nie jest ono pracą ściśle historyczną; przeciwnie autor postawił sobie w niej cel ściśle polityczny i daje zaraz tego dowód, opowiadając, w jakich warunkach powziął plan swej pracy.

Słuchając rozmaitych zeznań różnych znaczniejszych Irlandczyków w procesie Parnella z *Timesem*, zauważył on, że sędzia, który pytał i świadek, który odpowiadał, całkiem odmiennych byli zapatrywań. Pierwszy czynił drugiemu zarzut z tego, że tenże oceniał akt unii inaczej od niego i zdawał się uważać za występek krytykowanie tego bilu; drugi przeciwnie nie taił swego wstrętu do unii, ani swej wzgardy dla tych, którzy ją uchwalili. Gladstone postanowił dowiedzieć się, który z nich dwóch miał słuszność, sędzia, czy świadek, i oto przedsięwziął w tym celu pracę, którą stawia przed oczy czytelnika.

Otóż wobec prawa uchwalenie aktu unii „stanowi jednę z najczarniejszych zbrodni, jaką rząd kiedykolwiek popełnił", uważa on nawet, że władza, jaką wykonywa Anglia wobec Irlandji na mocy tego aktu, jest władzą nieprawą i że „o niegodziwości tego prawa" świadczy opór, na jaki napotyka.

Nie przypadkowo bynajmniej i aby ukarać bunt, uchwalono unię. Były tam prace przedwstępne, które trwały lat 20 i więcej. Przez pół wieku angielscy mężowie stanu umyślnie wywoływali nieustanne zatargi i Gladstone zapewnia, że nigdy nie mieli słuszności „ponieważ proponowali tylko środki szkodliwe dla Irlandji". Między r. 1762 i 1783 stworzono w Irlandji 73 nowych parostw; do Izby niższej zaś szturmowano za pomocą przekupstwa i utworzono lub odnowiono 40 miejsc płatnych, które rozdaje się członkom parlamentu. Za pomocą przywiązanego do zrujnowanych zamków prawa do wyboru opanowano już część deputowanych: przekupiono inną a pomimo to unia nie byłaby przyszła do skutku, gdyby nie urządzono zręcznie wycofania się 27 członków Izby niższej, przeciwnych nowemu bilowi, a których zastąpiono ludźmi elastyczniejszymi.

Z tych faktów Gladstone wyciąga rozpaczliwe wnioski. „Irlandja — mówi on — była narodem: przed unią używała praw narodu i nigdy większość tego ludu, tego narodu nie przyjęła prawa, które mu chcecie dzisiaj narzucić przemocą. Prawo wasze gnije zatem przy samym korzeniu, nie ma żadnej wartości moralnej w oczach angielskiego obywatela, który uważa sobie za zaszczyt, że umie odróżniać prawo od przemocy. Nie ma ono również żadnej wartości w oczach Irlandczyka, który mu jest posłuszny przez ostrożność, ale nie przez obowiązek, ponieważ wie, że ono nie ma charakteru istotnego prawa".

Że większość ludu irlandzkiego była po wszystkie czasy przeciwną unii, jest to fakt zdobyty dla dziejów, mówi Gladstone i daje zresztą na to jawny dowód.

W roku 1795 przed uchwaleniem aktu unii i pod pokojowemi rządami lorda Fitz-Williama, Anglicy mieli tylko 5000 żołnierza w Irlandji, i to wystarczyło, by zapewnić porządek. W roku 1800 w chwili ustanowienia unii, przewiduje lord Castlereagh w swym budżecie utrzymanie siły zbrojnej, która dochodzi do 138 tysięcy żołnierza.

---

1)

STARA CHORĄGIEW.

Z teki obrazów rodzinnych.

Było to dawno temu. Rodzice moi po wydzierżawieniu na lat kilka wsi Zalesia, przenieśli się dla kształcenia dzieci do miasta. Chcąc jednak, aby ta zmiana z swobodnego życia jakie na niej wiedli, nie tak bardzo czuć się dawała, kupili willę w oddalonej dzielnicy miasta, gdzie ogródek pełen bzów kwitnących wiosną i kilka drzew rozłożystych jesienną porą ubranych w owoce, choć w cząstce, tymczasowo mogły zastąpić przyjemności wioski rodzinnej.

W domu chowało nas się troje. Najstarszy ja, po mnie szły dwie siostry Lusia i Genia — żywe jak skra dziewczęta, o złotych sercach i główkach pełnych różnorodnych figli. Dla nich głównie rodzice moi zgodzili się na zamieszkanie wśród murów miasta, ja już od lat kilku stałem na stancji u profesora i dopiero z ich przybyciem mogłem korzystać znowu z ogniska domowego.

Byłem młody. Żywa namiętna natura nie dozwalała mi siedzieć bezczynnie. Będąc na pierwszym roku filologii, wśród grona kolegów różnorodnych zasad tworzyliśmy kółka i partje odrębne. Wyniosłem z domu gorącą miłość ojczyzny — bo też wielki wieszcz polski Adam Mickiewicz był moim ukochanym poetą. Ta z jego poezji wiejąca prostota, połączona z gorącem uczuciem dla rodzinnej ziemi, potęga słowa i prawda upajały mnie — zachwycały! Ileż to wieczorów nie przedumałem nad Konradem, Tadeuszem, Dziadami. Wczytując się w słowa poety, leciało się myślą Bóg wie gdzie — i każda lepsza cząstka mej istoty, wyrywała się ku wszystkiemu co dobre, szlachetne i prawe. Lubiłem bardzo opowiadania starych wysłużonych żołnierzy i z głębokim szacunkiem słuchałem o walkach rozpaczliwych, cichych, nieznanych a wielkich bohaterstwach nieszczęśliwych męczenników ojczyzny...

Oprócz mojej rodziny, która zamieszkiwała cały parter nowo kupionej willi, była jeszcze niewielka oficynka należąca do nas, którą ojciec odnajmywał spokojnym lokatorom. Było dosyć kłopotu z wyszukaniem takowych, gdyż na pokoiki małe, niskie, zdala od miasta położone, jedynymi kandydatami byli mali urzędnicy, konduktorzy, lub emeryci. O ostatnich było jednak trudno. Każdy miał swoje nawyczki, a odległość wielką stanowiła przeszkodę. Wprawdzie cień kilku lip starych, winem obrośnięta altanka, klomby kwiatów pełne, zachwycały oko niejednego mieszczucha, ale przedstawiwszy sobie z drugiej strony uciążliwe dojście po błotnistej drodze do miasta, brak koniecznej pogawędki popołudniową porą przy szklance herbaty — w cukierni — nieodzowna jakaś wieczorna partyjka i świeży numer gazety, wydawało się to razem zsumowane za wielką ofiarą, która w żaden sposób okupić nie mogła lichego naśladownictwa uroków zamiejskiej willi.

Zdziwienie nasze było też nie małem, gdy po miesięcznem wywieszeniu karty najmu zjawił się nowy kandydat, w postaci krzepkiego staruszka o pięknym siwym wąsie i parze oczu niebieskich, łagodnych — czysto polskich.

Ojcu tylko takiego było potrzeba. Poprzedni urzędnik z czworgiem małych dzieci i wiecznie kłótliwą małżonką, zbyt silnie dał nam się we znaki. Z ochotą za przystępną cenę odnajęliśmy dwa niewielkie pokoje, których okna wychodziły na ogród i stały naprzeciw naszych.

Tego samego dnia, przywieziono trochę mebli i nowy lokator zajął mieszkanie w oficynie.

Początkowo nasza znajomość ograniczała się na zwykłych formach grzeczności, jaką się obdarowują ludzie mieszkający pod jednym dachem. Spotykałem go często na podwórzu, w ogrodzie, na drodze prowadzącej do miasta. Zagadywał do mnie bardzo uprzejmie wypytując o różne bieżące wypadki. Obchodziły go zwłaszcza wszystkie wiadomości tyczące młodzieży i z wielkiem zajęciem słuchał moich w tym rodzaju objaśnień, o nim samym wiedziałem nie wiele. Na karcie wizytowej, do drzwi przybitej stało nazwisko Marek Józef Dąbrowski.

Z wiosną, zbliżyliśmy się więcej do siebie. Podczas pięknych dni kwietniowych, całe godziny spędzał w ogrodzie wygrzewając się w słońcu, pojąc aromatem świeżo rozkwitłych fijołków, które siostra moja z szczególną uprawiała gorliwością. Od niej to dowiedziałem się potem, że był żołnierzem wojsk polskich i brał czynny udział w walce o niepodległość Ojczyzny. Dziwiłem się, dla czego do tej pory w męzkiej postawie pana Marka, nie odgadłem byłego dzielnego obrońcy.

Od tej pory, szukałem jak najczęstszej sposobności by módz wdać się z nim w dłuższą rozmowę.

Los łaskawy nie kazał mi długo czekać.

Pewnego majowego popołudnia, wracałem jak zwykle z uniwersytetu, do domu. Przechodząc koło oficyny, oczy moje uderzył niezwykły widok. Na haku od okna, powiewem wiosennym poruszany, chwiał się, niegdyś piękny dziś trochę wypełzły mundur ułański; a z wewnątrz pokoju na długim niezbyt grubym drzewcu, w białe z czerwonym pasy malowanym, wychylała się stara chorągiew.

Słoneczne światło wysyłało na nią pełne, gorące blaski, w których wyraźnie rysowało się pąsowe jedwabne tło, a wśród niego rozpościerał skrzydła do lotu misternie haftowany — orzeł biały. Chorągiew była nie wielka, podszyta drugą jakąś materją naokoło zdobna w frenzlę złotą.

Tu i owdzie w promieniach majowych przeświecały jak dłoń wielkie otwory, zapewne karabinową kulą przeszyte.

Wydawało mi się, patrząc na ten zblakły strzępek o białym haftowanym orle, że gdyby mówić umiał, naopowiadałby mi wiele o czasach przeszłych, pełnych chwil krótkiego szczęścia i długiej niedoli.

Stara chorągiew podmuchem wiosennym poruszana, skąpana cała w świetle, zdawała się szeptać do mnie długą bolesną historję, w której jak nić złota wił się tu i owdzie odblask wielkich zwycięztw i męztwa.

Stałem tak zapatrzony i zadumany, oczyma wodząc to po niej, to znów po pięknym mundurze ułańskim, świecącym jeszcze gdzieniegdzie zblakłemi ozdobami.

Idąc za pierwszym popędem dowiedzenia się o losie chorągwi, skierowałem swe kroki do mieszkania pana Marka. Otworzył mi sam zawsze uprzejmy i grzeczny gospodarz.

— A, pan Jan! — powitał mnie na wstępie okrzyk. — Co nowego? — Nie raczysz pan często odwiedzać starego... At, młodość... Cóż u was słychać?

Z szacunkiem ująłem podaną mi dłoń, ściskając ją serdecznie w swojej. Odpowiadałem na pytania. Ciekawość mnie dręczyła okrutna.

Nieznacznie podszedłem ku oknu.

— Co za piękna chorągiew! — zawołałem z entuzjazmem.

— Piękna powiadasz? At! wiele ona widziała. A gdzie nie była?

— Pod Grochowem? — zapytałem nieśmiało.

— Tak, to jej pierwsze wystąpienie...

— Pod Iganiami?

— Pod Iganiami, Wawrem i... Ostrołęką.

Pan Marek westchnął. Popatrzyłem na niego; z jasnych błękitnych źrenic wybiegły dwie łzy i stoczywszy się po zwiędłych policzkach, zginęły w bujnym białym wąsie.

Milczeliśmy obaj, wodząc wzrokiem po spełzłym strzępku pamiątkowym.

— To pułkowa chorągiew? — zapytałem po chwili.

— Tak. Wiąże się z nią historja mojego życia... Kiedyś ci to opowiem...

Nie śmiałem pytać więcej. Pożegnawszy pana Marka, z duszą pełną wrażeń i obrazów z zamierzchłej przeszłości, wyszedłem.

Upłynęło kilka miesięcy. Lato zakwitło w całej pełni. Można było powiedzieć, że mieszkaliśmy w ogrodzie. Nigdy nie zapomnę uroku wieczorów letnich, spędzanych w małem kółku rodzinnem, do którego od pewnego czasu pan Marek należał. Gdy zmierzch zapadać zaczynał na ziemi, zbieraliśmy się wszyscy pod lipę, na wspólną pogawędkę. Opowiadającym był zwykle Dąbrowski, stary żołnierz wojsk polskich. My młodzi, w ciągu takich opowiadań, notowaliśmy sobie dobrze wszystko w pamięci, słuchając z głębokiem skupieniem. (C. d. n.)

* * *

Csela.

Można sobie wystawić, jakie wnioski z podobnych faktów wyciąga taki mistrz w dyspucie, jak Gladstone. Irlandczyk w jego oczach nie jest bynajmniej inicjatorem wojny domowej: jest to patryota, broniący swej niepodległości narodowej.

Gladstone pochwala go, że odpiera gwałty, i że dąży do zdobycia tej niepodległości drogą konstytucji, ale bez litości potępia ciemięzców Irlandji i utrzymuje, że dzisiaj jeszcze przedstawiają oni tylko siłę, a nie prawo.

Świetne studjum przywódzcy opozycji może wywołać w Anglii ogromne wrażenie: w Irlandji od dawna już znane są fakta, które przytacza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. lipca.

* **Prof. dr. Lucjan Rydel** wyjechał na kilka tygodni do Zakopanego.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Gorecki, rodem ze Lwowa i Tadeusz Dumicz Kraśnicki z Brzeżan otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw; p. Jan Raczyński z Nowego Sącza otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Prezesem Rady powiatowej** żółkiewskiej wybrany został na posiedzeniu d. 12. bm. p. Tadeusz hr. Starzyński, właściciel dóbr Derewnia.

* **Namiestnictwo** udzieliło p. Józefowi Tylko koncesji na budownictwo.

* **Baron Czedik** jeneralny dyrektor kolei państwowych przybył wczoraj o godz. 8 rano do Lwowa, powitany na dworcu przez dyrektorów ruchu i referentów biur i udał się z dworca do gmachu dyrekcji kolei państwowych przy ulicy Trzeciego maja, gdzie nastąpiło przedstawienie urzędników dawnej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. O godz. 12 w południe złożył br. Czedik wizytę wybitnym osobistościom naszego miasta, a po południu wyjechał do Bełzca celem oglądnięcia nowej linii. Z Bełzca wróci dziś o godz. 8 rano i osobnym pociągiem udać się ma o godzinie 9 rano na linię Lwów-Czerniowce. Br. Czedik zwiedzi także warsztaty tej linii, które należały przedtem do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

* **P. Marceli Zboiński,** ceniony artysta naszej sceny bawiący z personalem teatralnym w Krynicy tak ciężko zaniemógł, że go w sobotę p. W. Wolański do kliniki w Krakowie odstawić był zmuszony.

* **Marcelina Sembrich - Kochańska** opuściła w tych dniach Londyn, pojechała się [illegible] cierpienia gardłowego. Leczył ją dr. Mackenzie. Artystka udała się na parę tygodni do Szwajcarji.

* **Z życia towarzyskiego.** Ks. Ferdynand Radziwiłł z małżonką wraz [illegible] obchodzili onegdaj srebrne wesele. Para książęca znajduje się obecnie w dobrach swoich wołyńskich w Rosji.

W Stanisławowie odbył się ślub panny Marji Wierzejskiej z p. Janem Wojciechowskim, urzędnikiem kasy Kolei Ludwika we Lwowie.

* **Zmarli.** W Münster w Szwajcarji zmarł w 64. r. życia Andrzej Cietin, obywatel z Warszawy.

* **Wydział Czytelni akademickiej** przypomina uczestnikom akademickiej wycieczki w Karpaty (na Czarną Górę), iż wspólny wyjazd do Stanisławowa nastąpi we wtorek 23. bm. o godzinie 9·45 rano z głównego dworca.

Lista uczestników otwarta; bliższych informacyj udziela się wieczorami w czytelni akademickiej.

* **Z biblioteki słuchaczów prawa.** Na konkurs literacki przez bibliotekę słuchaczów prawa rozpisany [illegible] wpłynęła [illegible] praca. Nagrodzono [illegible] „Rzecz o [illegible]" [illegible] Bilik.

* **Uroczystość pułkowa.** 57 pułk piechoty, dyslokowany w Krakowie, obchodzić będzie w przyszłym miesiącu 200-letni jubileusz istnienia. [illegible] Tarnów. Utworzony w r. 1689, miał on w osobie ks. Saxe-Coburg [illegible] pierwszego swego właściciela. Z dalszych właścicieli wymienić należy ks. Jabłonowskiego, który [illegible] r. 1857. Od roku [illegible] właścicielem 57 pułku ks. Sachsen-Coburg-Saalfeld.

* **Bal w Lubieniu.** Dnia 28. bm. odbędzie się w zakładzie kąpielowym w Lubieniu bal, z którego dochód przeznaczony na fundusz weteranów z r. 1831. Cel piękny, jak niemniej piękna miejscowość, zachęcą niewątpliwie wielu Lwowian do zrobienia wycieczki do Lubienia i wzięcia udziału w pięknej tej zabawie.

* **Wycieczka artystyczno - pedagogiczna** do Galicji. Ministerjum oświaty wyznaczyło pewną kwotę na koszta wycieczki wakacyjnej uczniów krakowskiej szkoły Sztuk pięknych w celach zbierania studjów artystycznych i naukowych. Około 24. bm. wyruszyć ma z Krakowa pierwsza taka wyprawa, złożona z 6 uczniów pod przewodnictwem prof. Władysława Łuszczkiewicza i zwiedzi okolicę jedną z najobfitszych w piękności natury i zabytki sztuki, bo Nowy i Stary Sącz, okoliczne wsie, dalej Grybów, Jasło pod Bobową, Szymbark w Gorlickiem; za cel obrano sobie tym razem poznanie [illegible] zabytków głównie architektonicznych i ich umiejętnego zdejmowania rysunkiem. Z każdego względu wypada z uznaniem podnieść to przedsięwzięcie, które nie będzie bez pożytku zarówno dla młodzieży, jak dla sprawy konserwacji zabytków. Nie wątpimy, że władze miejscowe, duchowieństwo i obywatelstwo zechcą wszelkie niestrudzonemu profesorowi i jego uczniom czynić ułatwienia w pracy. W następnych latach wycieczki takie zapewne się powtórzą w inne strony.

* **Pierwszy egzamin** państwowy celem otrzymania stopnia magistra farmacji złożył na uniwersytecie lwowskim p. Abel Sternberg, słuchacz farmacji.

* **Do egzaminu wstępnego** w paralelkach rzeskich w Przemyślu zgłosiło się w terminie przed wakacjami 30 uczniów. Klasyfikacja w pierwszej klasie paralelnej w Przemyślu za rok ubiegły wypadła jak następuje. Na 48 uczniów otrzymali I. klasę z odznaczeniem 7, I. kl. 32, poprawić mają z jednego przedmiotu po feryach 5, II. kl. otrzymali 2 uczniowie.

* **Sprawozdanie** dyrektora gimnazjum im. Fr. Józefa za ubiegły rok szkolny poprzedza piękna rozprawa prof. J. Czerneckiego p. n. „J. G. Seume, jego życie, dzieła i zasługi."

Ze sprawozdania dyrektora wyjmujemy następujące daty:

Grono nauczycielskie składało się w r. s. 31 osób. Zakład liczył z początkiem roku szkolnego 804 uczniów. W tej liczbie było [illegible] 64. W ciągu roku wystąpiło z zakładu 69. [illegible] 326 uczniów [illegible] Lwów. Z Rosji było 31, z Rumunii 7, z Francji 1. Wyznania katolickiego było 630. Wiek uczniów wahał się między 11 a 23 laty życia; w I. kl. między 11 a 15, w VIII. między 17 i 23.

Z końcem II. półrocza stopień [illegible] otrzymało 55, pierwszy 497, drugi 45, trzeci 35, nieklasyfikowano 3. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 41. Chlubne świadectwo dojrzałości przyznano 3, uznano za dojrzałych 29, reprobowano na rok jeden 3, po 6 tygodni 5, odstąpił od egzaminu 1.

Opłaty szkolne przynosiły w wymienionym okresie czasu 16.310 zł. Ogólna suma stypendjów pobieranych przez uczni zakładu wynosiła 2.669 zł.

* **Starostwo krakowskie** przedłożyło namiestnictwu plany, wypracowane dla regulacji całego koryta Wisły od Krakowa do Zawichosta. Tego roku w pracach regulacyjnych nastąpiła stagnacja, a tylko miejscami roboty mają być wykonane teraz na rachunek budżetu r. 1890.

* **Samobójstwa.** P. Skowroński, prezes biura melioracyjnego dla Galicji i Bukowiny, przydzielony do starostwa w Przemyślu, odebrał sobie w piątek d. 19. bm. po południu życie wystrzałem z rewolweru. Żona z dzieckiem bawiła w Krynicy u rodziców. Powód samobójstwa niewiadomy.

W Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Jilg, kapitan inżynierji p. Ledertego. Jilg zastrzelił się w pomieszkaniu kapitana w czasie tegoż nieobecności. Motywa rozpaczliwego kroku nie są wiadome, domyślają się jednak, że nieszczęśliwy popełnił samobójstwo w przystępie tęsknoty za rodziną. Pochodził on ze Śląska i w ostatnich czasach, pełen melancholii, nieustannie żalił się, iż mu dokucza tęsknota za krajem.

Z [illegible] donoszą 20. bm.: „Dzisiaj rano pociągiem z Lwowa przybył tutaj młody, porządnie odziany człowiek i udał się do wychodka, gdzie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy [illegible] znaleziono [illegible] 10 rubli i 20 franków, oraz paszport rosyjski i [illegible] biletami [illegible] opiewającemi na nazwisko: Iwan Iwanowicz Popor. Z paszportu wynika, iż był on inżynierem przy rosyjskim pułku kolejowym, a jechał do Bułgarji. Miał przy sobie mapę kolejową i bilet jazdy do Romanu, oraz rozmaite papiery rosyjskie, które oddano władzy do przetłumaczenia.

Do *Fremdenblattu* wiedeńskiego donoszą o tym wypadku z Czerniowiec 20. b. m.: „Samobójca nazywa się Zygmunt Jasiński i miał bilet rosyjski z Wiednia do Romanu."

* **Nowa etnografja.** W „Listach słowiańskich", umieszczonych w odcinku praskiej *Politik*, p. Edward Jelinek rozpisuje się obszernie o polskiej etnograficznej literaturze w latach ostatnich, uznając znaczne jej postępy. Na pierwszem zaś miejscu stawia publikacje akademji umiejętności w Krakowie „Wiadomości do antropologji krajowej", dalej monumentalny zbiór materjałów etnograficznych O. Kolberga „Lud" i czasopismo warszawskie „Wisła", które — zdaniem p. Jelinka — jest wzorem czasopisma etnograficznego.

* **Konkurs** na stypendjum 300 zł. z fundacji wystawy krajowej z r. 1877 rozpisał z terminem do 1. listopada Wydział kraj., który postanowił tym razem nadać to stypendjum stolarzowi. Bliższe warunki zawiera nasz numer 167 *Gaz. Narodowej*.

* **W Szczawnicy** bawiło do dnia 14. bm. ogółem 1.043 rodzin, a 1.900 osób.

* **Obwieszczenie.** Magistrat ogłasza: Ponieważ sprawdzona została zaraza pyskowa u bydła rogatego pod l. 8. ulica św. Teresy i l. 48 ulica Garncarska w obrębie dzielnicy I, przeto celem zapobieżenia rozszerzaniu się zarazy zarządza się zamknięcie dzielnicy I. miasta. W skutek tego zakazuje się sprzedaży, wymieniania, wyprowadzania i wprowadzania bydła rogatego i trzody chlewnej w całym obrębie tej dzielnicy, zarazem nakazuje się [illegible] pilnować bydła i trzody w zagrodach, by się bezpośrednio lub pośrednio nie stykało z bydłem lub trzodą innych zagród, a o każdym dostrzeżonym wypadku pojawiania się zarazy pyskowej i raciczej należy bezzwłocznie pod surową odpowiedzialnością właściciela bydła donieść [illegible] magistratowi.

* **Brutalna zemsta.** W gimnazjum w Radowcach na Bukowinie uczeń VII. klasy Rey, otrzymawszy złą notę, opadł na korytarzu jednego z profesorów, pana J., i wśród brutalnych przekleństw, wypoliczkował go [illegible] zemdlony. Wezwano natychmiast żandarmerję, która odstawiła [illegible] do aresztu sądu karnego.

* **Śnieg.** *St.-Piet. Wiedom.* piszą, że d. 16. bm. w okolicy Pawłowska padał śnieg z deszczem na przemianę.

* **Odznaczenie.** Monsignor Gnatowski, sekretarz nuncjatury papieskiej w Monachium mianowany [illegible] papieża. Nadto [illegible] otrzymał także w tych dniach krzyż kawalerski wirtemberskiego orderu korony, a to w następstwie podróży, którą odbył do Stuttgartu, [illegible] z okazji 25-letniego jubileuszu panowania [illegible] Z podobnej okazji otrzymał w tych czasach saski krzyż kawalerski orderu Albrechta I. klasy, po jubileuszu królewsko-saskiego domu Wettinów.

* **Konkurs.** Złote stypendjum Franciszka Józefa i Elżbiety w wysokości 300 reńskich w złocie zostało rozpisane na rok szkolny 1889/90 także dla słuchaczy uniwersytetu lwowskiego. Warunki takie same, jak w poprzednich latach. [illegible]

* **Wyprawa na smoka.** Czytamy w *Czerniowieckiej Gazecie Polskiej*: [illegible]

Wódz tego improwizowanego „landszturmu", pan łandwójt, przejęty doniosłością wyprawy, blady od wzruszenia, a zimny z pozoru, jak głaz — kreczył na czele odważnie, lecz zarazem przezornie... W znacznem oddaleniu od rzeki dojrzano na płytkiem miejscu, gdzie woda wymyła sobie na niskim brzegu rodzaj zatoki — ujrzano, powtarzamy, ciemny, długi, połyskujący w słońcu grzbiet potworu, który od kilku tygodni leżał tam nieruchomie... Trzebaby mieć pióro autorów bohaterskiego eposu, aby opisać wrażenie, jakie w całym oddziale wywołały tajemnicze słowa łandwójta:

„Der Kerl liegt da!..."

W przyzwoitem oddaleniu uszykowano się do wielce ciekawego dla strategii ataku... Mikołaj Bojczuk — odważny jak lew, a przemyślny jak Ulisses — przykląkł na jedno kolano, przyłożył flintę bardzo umiejętnie do prawego ramienia i — zmierzył... Celował nie dłużej nad 10 minut i pociągnął cengiel...

Kłąb białego dymu zakrył oczy widzom, a huk strzału odbił się aż o góry sadagórskie... Kobiety zachwiały się, przerażone; dzieci w arjergardzie poczęły płakać. A potwór?

Ono! Tego już nie było na dawnem miejscu... Ciężkim, ale gwałtownym ruchem wysunął się z mielizny i wypłynął na środek rzeki, zawsze jeszcze utrzymując się na powierzchni. Za nim szedł ślad zbroczonej krwią wody: dowód celnego strzału. Kilku krzepkich parobczaków rzuciło się do łodzi i z nich usiłowało hakami i łańcuchami zaczepić grzbiet straszydła. Ale potwór, dotknięty ostrzem haka, strzepnął ogromnem cielskiem i zanurzył się w głębię... Więcej go już nie widziano.

Starsi, którzy bywali po świecie i widzieli siła ciekawych rzeczy, stwierdzili, że z wszelką pewnością nie był to smok, ale — jesiotr, który zabłąkawszy się w płytką kotlinę, nie mógł się wydobyć. Kobiety kaliczańskie nie wierzą temu, utrzymując, że wyraźnie widziały u potworu nogi i rogi i — ogień w paszczy. Jedni mówią, że był długim na cztery metry, inni utrzymują, że przynajmniej 2 razy tyle, a są tacy, co przysięgnąć gotowi, iż stanąwszy mu na głowie, nie możnaby gołem okiem dojrzeć — ogona... I tak trudno dojść prawdy. Obecnie cały rój pięknych przedmieszczanek pluska się już w tem miejscu, gdzie przez parę tygodni obozowało straszydło i opowiada dzieciom o tym epokowym wypadku w dziejach sławetnej Kaliczanki".

* **Modne buciki.** Z Paryża piszą: Jedna z tutejszych elegantek wynalazła nowego systemu buciki, przeznaczone wyłącznie na lato. Są one uszyte z plecionki sielskiej, suchej na zielono zabarwionej trawy, nazwano je więc bucikami nimf leśnych. Naturalnie tryumf wynalazczyni nie dał spać jej przyjaciółce, która też wynalazła buciki z liści. Czekać tylko trzeba, rychło-li pokażą się buciki z kwiatów, oczywiście żywych.

* **Pioruny.** Dnia 18. b. m. między godziną 5 a 6 popołudniu przeciągnęła nad Kamionką str. gwałtowna burza z ulewą i piorunami. Jeden piorun uderzył w budę na placu otoczonym zewsząd domami, a przeznaczonym na skład materjałów drzewnych i zabił tracza, Józefa Ciemę z Sapieżanki, który się właśnie w tejże budzie przed ulewą sam jeden schronił. Piorun roztrzaskał przytem tylko jedną deskę, pokrywającą budę i nie wzniecił wcale ognia. Szczególna przytem rzecz, iż w pobliżu tejże budy są inne wyższe przedmioty, jak n. p. stosy desek, drzewa rosnące, domy oraz w oddaleniu kilku sążni druga buda, gdzie kilkunastu robotników również przed ulewą się schroniło. Zabity robotnik, z pochodzenia Rusin, który przyjął wyznanie protestanckie, żeniąc się z Niemką z kolonii Sapieżanka, pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

* **Wielki import koni z Anglii.** Rząd austrjacko-węgierski usiłuje podnieść chów koni w obrębie monarchii i poprawić rasę przez krzyżowanie z rasami zagranicznemi. Świeżo zakupiono w Anglii klaczy rozpłodowych za sumę blisko 100.000 zł. Zakupem zajął się ks. Ludwik Esterhazy i radca sekcyjny Lueenbacher.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. lipca:

W obu ubiegłych dobach, licząc od 12. godz. w południe dnia 20. bm., mieliśmy wiatr z południowej strony, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby sobotniej była 21·8°, niedzielnej 19·3° C; najniższą 12·6° C mieliśmy dziś nad ranem, najwyższą 28·0° C wczoraj w południe.

W obu dobach padał deszcz kilkrotnie; łączny opad wynosi 28·0 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znachodziła się wczoraj w Anglii; zwyżka 765—760 mm. w Austrji; zniżka drugorzędna w Królestwie polsk.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 22. lipca:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około 20° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie, co najwięcej nieznaczny deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 23. lipca: św. Apolinarego. — św. Jewfymyi.

— **Stanisławów** 17. lipca. (Kor. *Gaz. Narod.*) W Uhrynowie dolnym odbył się 13. bm. egzamin roczny w tamtejszej szkole pod przewodnictwem wydelegowanej hr. Borkowskiej z współuczestnictwem hr. Rusockiej, ks. kanonika Strutyńskiego, delegata gr. kat. konsystora stanisławowskiego i członków rady szkolnej miejscowej pp. Łazarza Winniczuka przewodniczącego i Józefa Huryka zastępcy. Po skończonym egzaminie otrzymała młodzież piękne nagrody w książkach do modlenia, ruskich i polskich, obrazkach i różnych wartościowych przedmiotach od szlachetnych opiekunek szkoły i oświaty.

— **Co się dzieje u wód?** — zapytuje w czerwcowym poszycie warszawskiego *Zdrowia* dr. J. Tchórznicki i bardzo niepocieszającą daje odpowiedź. Zdrojowiska nasze pozostawiają pod względem hygienicznym bardzo wiele do życzenia; nadewszystko zaś szwankuje tam czystość, zarówno w utrzymaniu mieszkań, w sposobie przygotowywania i podawania pokarmów w restauracjach, jak i przy użytkowaniu ze źródeł mineralnych. Administracje zakładów nie uwzględniają, że w zdrojowiskach gromadzą się organizmy dotknięte różnorodnemi cierpieniami, pomiędzy któremi są nieraz choroby zaraźliwe i że przy niezachowaniu należytych środków ostrożności zarazki chorób bardzo łatwo udzielają się; ponieważ zaś w liczbie mieszkańców zdrojowiska znajduje się prócz chorych, ludność miejscowa, kupcy i przemysłowcy, goście przybyli dla rozrywki, wreszcie służba, co tworzy około ⅓ całego zaludnienia ludzi zdrowych, przeto zdrojowiska obok swych zbawczych skutków, wywierają niejednokrotnie wpływ ujemny, stają się rozsadnikami zaraźliwych chorób.

Z tego powodu dr. Tchórznicki proponuje odpowiednie reformy; zwraca uwagę na konieczność należytej dezynfekcji mieszkań i miejsc publicznych, na niezbędne ostrożności w restauracjach, kawiarniach i t. p., zwłaszcza co się tyczy nakrycia, wreszcie na zabezpieczenie od szkodliwego zanieczyszczenia źródeł. Takie wypowiadając życzenie, pisze w końcu:

„...Pocieszający fakt zwiększającej się ilości kuracjuszów u źródeł swojskich, kuracjuszów, którzy nie tak dawno nie pojmowali nawet, jak to można u wód krajowych znaleść zdrowie, budzi nadzieję, że znajdą się siły i środki do wszelkich ulepszeń i ciągłego postępu..."

„...Pomyślność źródeł krajowych i usunięcie wszelkich braków a wytworzenie warunków zdrowotnych zależy głównie od nas samych, t. j. od tych, którzy pojadą do wód krajowych, tu pozostawią swe, wyznaczone na kuracje, sumy, a gdy to częściej dziać się będzie, będziemy mieli większe prawo żądać, aby wszystko było tak, jak trzeba."

Do słów tych *Zdrowia* dodaje *Słowo*: „Głównie — tak, ale nie — wyłącznie. Potrzeba tu również dobrej woli właścicieli zakładów, którzy pamiętać winni, że o powiększeniu dywidendy od tego rodzaju przedsiębiorstwa wolno im myśleć dopiero wtedy, gdy się to dziać może bez szkody dla zdrowia kuracjuszów. Zwyżka korzyści pozyskana kosztem zdrowia i życia tych, którzy po zdrowie i życie do zdrojowisk przybywają, byłaby, zdaniem naszem, gorszą od lichwy.."

— **Z Mikołajowa** donoszą nam, że 18. b. m. piorun uderzył wieczorem w dom mieszczanina Sadowego, wskutek czego spłonęło 4. domy.

— **Farkas.** Sprawa olbrzymiej wygranej Temeszwarskiej jest już prawie w zupełności wyjaśniona. Tajemnicza „czarna dama" przestała być tajemniczą, wytropiono ją bowiem i uwięziono w Szegedynie. Nazywa się ona Telkesi. W śledztwie zeznała ona, że Farkas i jego spólnicy, numery, o których wyciągnięcie się rozchodziło, przymocowali do koła mięszającego, znajdujące się w urnie numery, a córka jej, przybrana za chłopca, która była należycie o tem pouczoną, potrzebowała je tylko poszukać na kole i wyciągnąć. Rewizja przedsięwzięta w mieszkaniu pani Telkesi dostarczyła niezaprzeczonych dowodów winy Farkasa.

Słynny z procesu Tisza-Eszlarskiego, obrońca Karol Eötvös przybył do Zagrzebia i konferował z krewnymi Farkasa. Następnie udał się do Budapesztu i w obecności urzędników konferował z Farkasem, którego obronę obejmuje.

O uwięzieniu pani Telkesi podają następujące szczegóły:

Ukrywała się ona wespół z swą 11-letnią córką w puszcie Pahi i tam ją też odszukał szef policji budapeszteńskiej Karacsonyi. Zrazu nie przyznała się ona do winy zaprzeczając, jakoby otrzymała co w nagrodę od Farkasa. Nie wiedziała, jak twierdzi, iż idzie o oszustwo. Farkas powiedział jej tylko tyle, iż ma przeczucie, że jej córka przyniesie mu szczęście. Znajomość pani Telkesi z Farkasem datuje się jeszcze od r. 1884. Wówczas żył jeszcze mąż jej. Telkessowie winni byli Farkasowi 15 złr., o które wierzyciel chciał ich zaskarżyć.

Telkessowa nosiła się widocznie z zamiarem samobójstwa, bo znaleziono przy niej cyankali. Jej córka ma krótko przystrzyżone włosy.

W innej znów relacji donoszą, że pani Telkessi zupełnie przyznała się do winy, mszcząc się na Farkasie, który dał jej z całej wygranej ledwie 300 zł. Znaleziono u niej także listy, które stwierdzają, że Farkas i Telkessowa od dawna byli w porozumieniu.

— **Strejki.** Z J ä g e r n d o r f u donoszą 20. bm.: Wczoraj odbył się znowu pochód robotników. Dziś uwięziono dwunastu robotników za zbiegowisko i oddano sądowi. Obecnie panuje spokój. Doszła już do skutku ugoda pomiędzy robotnikami a pracodawcami. W poniedziałek stanie do roboty 500 robotników.

Z L e o b e n donoszą 20. bm.: Dziś zaszytowano wyszupasowania. W poniedziałek ukończonym ma zostać strejk. Starostwo w Leoben wyszupasowało dotychczas tylko takie indywidua, które podburzały robotników; do pracy stanąć oni nie chcieli i oddaleni zostali z uwagą, że napowrót do roboty przyjęci nie zostaną.

Z C i l l i donoszą 20. bm.: Garnizon tutejszy otrzymał nakaz pogotowia, celem natychmiastowego wyruszenia w okolicę na wypadek wybuchu strejku. Wojsko wyruszyć ma w możliwie największej sile i z podwyższoną liczby nabojów. Służbę garnizonową pełnić będzie obrona krajowa.

Z B e r n a donoszą 20. bm.: Śledztwo przeciw przewódcy robotników Paleczkowi o zbrodnię gwałtu publicznego zostało zastanowionem i wypuszczono go na wolność po 10-dniowem więzieniu śledczem.

— **Niebezpieczeństwo narkozy.** Rzecz to oddawna wiadoma, że nie każdy organizm znosi narkozę. Przed kilku dniami przybył do Voelau 15 letni gimnazjalista Edward Bratman z Salzburga, aby tam spędzić część feryj. W miejscowej pływalni zdarzył mu się przykry wypadek, wywichnął sobie bowiem nogę. Ponieważ cierpiał okrutnie, lekarze postanowili go uśpić przed przedsięwzięciem stosownej operacji. Ulga nastąpiła, ale nie taka, do jakiej zmierzano. Biedny chłopak zasnął — na śmierć. Wszystkie najenergiczniejsze środki cucenia okazały się daremnemi. Z polecenia sądowego przedsięwzięta obdukcja wykazała porażenie płuc.

— **Uwodziciel własnej żony.** Niejaki Zygfryd Samet, ajent pewnej firmy handlowej w Wiedniu, zawiązał w r. 1883 miłosny stosunek z Alojzą Binibe córką muzyka. Dziewczyna, wówczas już w pełni rozwoju fizycznego, upewniała go, że liczy lat 17 i gdy Samet, aby swej ukochanej oszczędzić hańby, chciał ją poślubić, a rodzice jej ze względu na to, że Samet był żydem, odmówili swego przyrzeczenia, kochankowie umknęli do Ameryki. Samet zainkasował wówczas od klientów swego pryncypała 2.500 zł. i nadesłał mu z Ameryki weksel, który później spłacił. W Ameryce kochankowie połączyli się węzłem małżeńskim i żyli najszczęśliwiej, nie troszcząc się tem bynajmniej, że za Sametem wydano list gończy. Na wiosnę r. b. przybyła do Wiednia żona Sameta, a następnie on sam. Samet pomny na list gończy przedstawił się sam władzom. Prokuratorja oskarżyła go o zbrodnię sprzeniewierzenia i uwiedzenia z §. 96 u. k. Pomimo że rodzice Alojzy oświadczyli, iż małżeństwo uznają i pomimo że wedle zaprzysiężonego jej zeznania, Alojza utrzymywała go w wierze jakoby miała lat 17 i sama go prosiła, aby z nią uciekł do Ameryki — skazano Sameta, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, na 4 miesiące więzienia. Wyrok ten wywołał ogólną sensację.

— **Właścicielowi** „Vasitasa", konia, który wziął ostatnie *Grand prix* paryskie, panu Delamare ofiarowano za jego rumaka bagatelkę pół miliona franków. Oferta nadeszła z Ameryki. P. Delamare sprzedał jednak w kilka dni później „Vasitasa" br. Hirschowi, za jaką cenę, nie wiadomo.

— **Podarunki dla Koszutha.** Goście węgierscy, bawiący niedawno temu w Turynie, wręczyli Kossuthowi szereg upominków z ojczyzny; wybrane one zostały tak, aby nie sprzeciwić się zasadzie Kossutha, który nie przyjmuje podarunków kosztownych. Między innemi zasługuje na uwagę kasetka z kryształu górnego, oprawiona w piękną rzeźbę węgierską z XVI. wieku, do której wszyscy członkowie deputacji włożyli swoje karty wizytowe. Panie przywiozły ze sobą artystycznie odrobioną szkatułkę z żelaza, napełnioną ziemią miejsca rodzinnego Kossutha, Monoku, w komitacie Zemplińskim. Siostrze Kossutha, pani Rutkay, ofiarowały panie stare klejnoty, takie, jakie matrony węgierskie nosiły przed laty.

— **Pierwsza.** W paryskiej akademii orjentalnej złożyła w tych dniach z odznaczeniem egzamin na nauczycielkę języka perskiego i tureckiego panna B. Palbotier. Pierwszy to raz, jak donoszą dzienniki miejscowe, podobnie ciężkie studja przebyła kobieta.

— **Proces Parnella,** ciągnący się od tylu miesięcy i niemal wygrany, może skończyć się za kilka dni bez prawnego a ostatecznego wyniku. Dzienniki angielskie objaśniają ów zwrot w następujący sposób. W piątek Russel, zastępca Parnella, poddał ponownemu przesłuchaniu Soamesa, radcę prawnego *Timesa* i Houstona, sekretarza *„Loyal and Patriotic Union"*. Po skończonem badaniu tego ostatniego, Russel zażądał przedłożenia ksiąg owego stowarzyszenia, Houston atoli oparł się temu. Jego zdaniem, stowarzyszenie może przedłożyć książki sądowi, zobowiązując go do tajemnicy; dla przeciwników politycznych muszą one pozostać Sezamem, zamkniętym na siedm pieczęci. Sąd podzielił również owo zapatrywanie. Wówczas na wniosek Russela posiedzenie odroczono do poniedziałku. Parnelliści naradzają się nad dalszem postępowaniem, są bowiem niemal pewni, że za podrobione przez Pigotta listy zapłaciła owa *Union*. W jej księgach znajdują się odpowiednie dowody; są więc one koniecznie Irlandczykom potrzebne do dalszego ciągu procesu. Obiega pogłoska, że Russel imieniem Parnella odstąpi od procesu, jeżeli sąd i nadal będzie wzbraniał wydania wyżej wymienionych książek. W każdym razie zwycięstwo zostanie po stronie Parnella; *Times* bowiem jeszcze przed dwoma miesiącami przyznał się do winy wobec powoda, przez złożenie w banku angielskim jednego funta, jako odszkodowania za popełnione oszczerstwo.

— **Katastrofa w cyrku.** Przed kilku dniami zjechało do Wilna towarzystwo akrobatyczno-cyrkowe braci Lecousun. Przedstawienia rozpoczęły się w letnim cyrku w miejscowym ogrodzie botanicznym. Publiczności zebrało się mało, gdyż cyrk był nędzny. Niedawno jednak nadeszły do cyrku byki, stanowiące pole do popisu braci Lecousun. Walki byków ze sobą, oraz z ludźmi, rzecz całkiem nowa, nieznana dla Wilna. Więc też na pierwsze przedstawienie, jakie odbyło się w niedzielę, zebrały się tłumy publiczności. Cyrk był w oblężeniu od samego rana; nawet dziesiątej części osób, żądnych wrażeń, nie mógł pomieścić w swych ścianach. Wszystkie „numera" przyjmowano obojętnie, w oczekiwaniu byków. Gorączkowano się jak nigdy. Wreszcie wyprowadzono jednego z byków, z którym jeden z dyrektorów, Artur Leconsun rozpoczął zapasy. Byk w dobrem usposobieniu być nie musiał. Ryczał, rzucając się na wszystkie strony. Wreszcie, rzucił się na bok, usiłując się wydostać na zewnątrz areny. Lecousun, widząc, że sam nie da rady, zawołał ludzi stajennych. Byk, odpędzony z jednego miejsca rzucał się na inne. Lotem błyskawicy przesadził arenę i wpadł między publiczność. Straszliwe zamięszanie zrobiło się wśród zapełniających cyrk widzów. Naprzód jeden ogólny okrzyk zgrozy i przerażenia, a następnie ucieczka, przewracanie się wzajemne, tratowanie. Zwierzę obiegło galopem cały parter, tratując kto mu się pod nogi nawinął. Następnie rzuciło się do drzwi zaporowych, które otworzono w oczekiwaniu, że byk tutaj się rzuci. Gdyby zwierzę było wybiegło temi drzwiami, kędy wychodziła publiczność, katastrofa przybrałaby jeszcze większe rozmiary. Rozszalały byk wybiegł do ogrodu. Tutaj pomimo, że wszyscy usuwali się przed nim, kilka osób zostało stratowanych. Śmiertelnych wypadków, jak dotąd, nie sprawdzono. Ogółem do 17 osób zostało stratowanych i poniosło mniej lub więcej niebezpieczne obrażenia. Kilka osób zostało przyduszonych lub podeptanych przez samą publiczność, która poczęła tłumnie wybiegać z cyrku. Byka udało się złapać na ul. Wielkiej, gdzie pędząc przewrócił dorożkę i lekko skaleczył konia. Wśród pokaleczonych najniebezpieczniejsze obrażenia otrzymali Józefa Bartoszewiczówna, Klejn i Szreder. Kilka osób okaleczonych odwieziono do szpitali, inni leczą się w domu. Wypadek powyższy sprawił w mieście olbrzymie wrażenie. Dalsze przedstawienia „bycze" zostały wzbronione.

— **Popłoch w teatrze.** Korespondent wileński donosi 16. bm.: „Nie ochłonęliśmy jeszcze z wrażenia wypadku w cyrku, gdy oto w dniu wczorajszym wydarzył się w teatrze pożar w czasie przedstawienia. Wypadek znowu przytrafił się w ogrodzie botanicznym. Grano operetkę „Boccacio". Publiczności zebrało się sporo. W końcu drugiego aktu pęka rezerwoar jednej z lamp naftowych, znajdujących się za kulisami; nafta wybucha wielkim płomieniem, od którego zajmują się lewe kulisy. Wśród publiczności wszczyna się popłoch... Dają się słyszeć okrzyki: „pożar! gore!" Wszyscy tłumnie rzucają się ku wyjściom. Wreszcie dzięki energii kilku aktorów, pożar zalano, a raczej zasypano. Publiczność nie widząc płomieni na scenie, uspokoiła się nieco. Przestano się pchać i przewracać nawzajem. Większość jednak widzów pozostawała pod tak silnem wrażeniem, iż pomimo usunięcia niebezpieczeństwa teatr opuściła".

— **Ucieczka rabina.** Z Wilna donoszą do *Kur. War.*, że w jednem z miast powiatowych gub. wileńskiej wielką wrzawę wywołała ucieczka rabina cudotwórcy, który zabrał ze sobą powierzone mu przez różnych żydów w depozyt 30.000 rs. Rabin miał dotąd wielkie poważanie i zaufanie u żydów, którzy powierzając mu pieniądze w depozyt, płacili nawet procenta za ich przechowanie. „Cudotwórca" zbiegł do Ameryki, gdzie uczuwać się daje brak rabinów.

— **Powódź.** Z powodu wylewu rzeki Kwantung, w Chinach, utonęło przeszło 6000 osób, a prócz tego 10.000 zostało pozbawionych dachu.

— **Piękny zwyczaj.** Dwór angielski przechowuje u siebie piękny zwyczaj stary, że księżniczki od dnia zaręczyn aż do wyjścia zamąż noszą się już tylko w bieli. Tak i teraz księżniczka Ludwika przywdziała w dzień zaręczyn białą sukienkę, aby się z tym kolorem nie rozstać już aż po ślubie. Dawniejsze suknie i stroje swoje kolorowe rozdała w dzień zaręczyn między służbę.

— **Boykotyzm w Dreznie.** Dyrekcja browaru „Gambrinus" w Dreznie nie pozwoliła robotnikom odbywać zebrań w salach stojących pod jej zarządem. Skutkiem tego zmówili się robotnicy i postanowili nie pić piwa z tego browaru i nie uczęszczać do żadnej restauracji, w której jest wyszynk tego piwa. Dyrekcja widząc, na jak znaczne straty ją ta zmowa naraża, oświadczyła robotnikom, że odtąd pozwoli im odbywać zebrania w swych salach. Zeszłej niedzieli zebrało się 4000 robotników w sali „Gambrinusa" zwanej „Trianon", gdzie najprzód zniesiono boykot i uchwalono, że wolno robotnikom używać piwa z browaru „Gambrinusa", gdyby jednak dyrekcja nie miała dotrzymać słowa, natenczas niezwłocznie mają robotnicy powrócić do boykotu.

— **Słuszne rozporządzenie.** Panujący książę Monaco Karol III, wydał w tych czasach rozporządzenie, według którego żadne dzieło literackie lub muzykalne nie może być na terytorjum księstwa produkowane, przedstawiane albo rozpowszechniane bez pozwolenia autora lub nakładcy. Słuszne to rozporządzenie, mimo miniaturowych rozmiarów kraiku, nie będzie się wydawać bez znaczenia, jeśli zważymy, iż Monaco, gromadzące przez rok cały tłumy przybyszów, musi dla zabawy swych gości przedstawiać mnóstwo dramatycznych i muzykalnych nowości. Ar-

tyści i literaci francuscy oddawna się już o coś podobnego dopominali.

— **Nowa ajencja telegraficzna.** „Graždanin" dowiaduje się, że organizuje się nowa ajencja telegraficzna w Petersburgu, która zamierza konkurować ze zdyskredytowaną już „Północną ajencją telegraficzną." Projekt ustawy nowej ajencji wkrótce ma być przedstawiony ministrowi spraw wewnętrznych. Inicjatorzy ajencji obowiązują się trzymać własnych korespondentów we wszystkich krajach słowiańskich i naturalnie, we wszystkich państwach zagranicznych. W razie jakichś nieporozumień, z któremkolwiek państwem europejskiem, ajencja ma otrzymywać depesze o wypadkach przez Szwajcarję Pomiędzy założycielami agencji, która nazywać się będzie „Petersburska ajencja telegraficzna", znajduje się kilku poważnych kapitalistów. Jeśli ustawa uzyska zatwierdzenie, ajencja rozpocznie swoją działalność od 13.

— **Z wystawy**. *Nowosti* petersburskie donoszą, czem się Niemcy zajmują na wystawie paryskiej... Oto piszą na ścianach wieży Eiffel różne szykany na Francuzów. Niedawno jednego złapano na gorącym uczynku i kazano mu zlizać językiem to, co napisał. *Nowosti* opowiadają, że Niemiec zlizał.

— **Wojska w Europie.** W razie powszechnej wojny, pięć największych mocarstw w Europie wyprowadziłyby na plac boju 16,000.000 wojska. Inne obliczenia podają nawet 26,000.000. I tak: wyprowadziłaby Rosja 5,500.000 ludzi (6,675.000), Niemcy 3.500.000 (4,315.000), Austrja 1,140.000 (4,315.000), Włochy 2,116 250 (3,530 000), Francja 3 753.000 (5,710.000). Na stopie pokojowej owe państwa liczą: Rosja 770.000, Niemcy 492.000, Austrja 301.000 Włochy 253.000, Francja 499.051 Na opędzenie wydatków rocznych potrzebują one $2^1/_2$ miljarda marek. I tak: Rosja wydaje 409 milionów, Niemcy 735 mil., Austrja 228 mil., Włochy 318 mil., Francja 610 mil. W czasie ogólnej wojny, jeden rok kosztowałby $16^1/_8$ miljardów marek. Dług państwowy tych państw wynosi okrągło 100 miljardów marek, z których 42 miljardy przybyły w ostatnich 25-ciu latach.

— **Z Berlina** wydalono słuchacza wyższej szkoły technicznej Wildermanna i oddano go w ręce władz rosyjskich. Przybył on do Berlina wydalony z Szwajcarji za udział w rzekomym spisku, zamierzającym urządzić zamach i przygotowującym w tym celu bomby. Reszta studentów nihilistów, skompromitowanych skutkiem zarządzonego u nich śledztwa, otrzymała rozkaz natychmiastowego opuszczenia Berlina. Równocześnie wydalono z Austrji 18 studentów rosyjskich, którzy z Zurychu udali się do Wiednia. Jak bacznem okiem śledziła policja owych nihilistów widocznem jest stąd, że wiedziała o wszystkich zebraniach, jakie się zwykle odbywały w mieszkaniu technika G.

— **Armja terytorjalna we Francji.** Dzienniki paryskie i minister wojny wobec izby poselskiej zawsze dmą w róg reklamy, ile razy jest mowa o armii terytorjalnej. I pierwsi i drudzy zapewniają, że jest to żołnierz wyborny, stary, wyćwiczony. Tymczasem świeżo wydany „Rocznik armji terytorjalnej" wykazuje, że brak tym żołnierzom oficerów. Pułkami dowodzą podpułkownicy, ludzie zbyt starzy i niewykształceni, gdyż na 145-ciu zaledwie 44-ch skończyło szkoły wojskowe; inni rozpoczęli służbę od prostego żołnierza. Gorzej sprawa stoi z szefami batalionów, gdyż tu na 900 zaledwie 60-ciu wyszło z Saint-Cyr... Prusacy zaś oficerowie landwery, odpowiadającej właśnie armji terytorjalnej, wszyscy pokończyli szkoły wojskowe.

— **„Paternoster" dla współpracowników pism.** Redaktor pewnej angielskiej gazety, który niewątpliwie jak wszyscy redaktorzy ma aż nazbyt często do czynienia z niewyraźnymi rękopismami, podał swym korespondentom następującą radę: „Dopóki możesz pan czem innem pisać, niż piórem i atramentem, na miłość Boga, nie używaj pan ich nigdy. Pismo mogłoby łatwo stać się nazbyt wyraźnem i nie przykuwałoby skutecznie uwagi redaktora [illegible]

[illegible] ... Wyszło to już dawno z mody. W razie gdy pan [illegible] „żydek", najlepiej zlizać go językiem. [illegible] Inteligentnemu zecerowi nic bardziej nie pochlebia, jak to, jeśli ze dwadzieścia słów [illegible] widzę, jak zecer z całą predylekcją łamie sobie przez jakie pół godziny głowę nad odcyfrowaniem podobnych miejsc. [illegible] Również zbyteczna rzecz używać na początku zdania wielkich liter [illegible] A już całkiem potępienia godną rzeczą jest pismo wyraźne [illegible]

— **Dymitry J. Stancjow**, tajny sekretarz ks. Ferdynanda Koburskiego uzyskał na uniwersytecie [illegible] stopień doktora praw obojga. Stancjow jest młodym człowiekiem i wychowywał się w Tereszanum.

— **Walter Janson**, inżynier amerykański skonstruował statek, który pędzi z bezprzykładną szybkością 35 węzłów na godzinę. Najszybsze dotychczas statki posuwają się tylko o 23—25 węzłów godzinnie. Okręt Jansona 100 stóp długi a 23 szeroki, [illegible]

— **Cesarz Dom Pedro II.** stał się ofiarą zamachu, na szczęście bezskutecznego. Dwie więc okoliczności pocieszają go w tem zajściu: napastnik jest portugalczykiem, a nie jego poddanym, stan zaś umysłowy tegoż pozostawia wiele do życzenia. Cesarz skończył właśnie lat 64; w Brazylji panuje niemal od pół wieku. Rządy jego przyniosły krajowi szczęście; handel i przemysł rozwinęły się niezmiernie, zakwitły sztuki i nauki. Szlachetny władca zakrzątał się około zniesienia niewolnictwa; murzyn jest równy obecnie białemu. Przez te pięćdziesiąt lat dzieje Brazylji zaznaczyły w swoich rocznikach jedną tylko wojnę, pięcioletnią, a zwycięską przeciw Paraguajowi. Dom Pedro ożenił się z Teresą Krystyną, córką zmarłego króla obojga Sycylji, Franciszka I. Następczynią tronu jest jego jedynaczka Izabela, zaślubiona w r. 1864 księciu Gastonowi d'Orleans. Dom Pedro słynie również ze swoich częstych podróży po Europie, w czasie których zbiera liczne wzory rozmaitych instytucji, zaprowadzanych następnie w Brazylji.

— **Zaginął na Olimpie** młody Anglik, mr. Mac-Millan z Londynu, który wybrał się na tę górę z Brassy wespół z sekretarzem angielskiej ambasady w Konstantynopolu mr. Hardinglen. W drodze na szczyt Mac Millan usiadł w pewnem miejscu, aby wypocząć, jego towarzysz zaś poszedł dalej. Przybywszy na szczyt, Harding bezskutecznie nań czekał i odtąd Mac-Millana nikt już nie widział. Sądzą, że młodzieniec został porwanym przez rozbójników, nie jest jednak wykluczoną możliwość, że jako krótkowidzący spadł gdzie w przepaść. Energiczne poszukiwania nie odniosły dotąd rezultatu.

— **Wielki pożar** zniszczył „International Hotel" w Londynie w nocy z czwartku na piątek. Był to największy tameczny hotel. Między jego mieszkańcami znajdowała się także signora Catanek, słynna przedstawicielka Desdemony w „Otellu" Verdiego. Ją samą uratowano z trudem, ale jej klejnoty i efekta padły pastwą płomieni.

— **Kara cielesna.** *Taganrogskij Wiestnik* energicznie występuje przeciwko władzom włościańskim z powodu, że praktykują wobec chłopów karę cielesną. Minął już zdaniem pisma, czas, w którym skazani na grzywnę pieniężną domagali się zmiany jej na rózgi. Człowiek ukarany cieleśnie, jest upokorzony w opinji publicznej, a tymczasem od tego upokorzenia nie są wolni ni poważni ojcowie rodzin, ni wykształceni członkowie gminy. Przytem od cielesnej chłosty uwolnieni są ci mieszkańcy wiejscy, którzy zaliczają się do spisów miejskich, chociaż w niczem nie różnią się od chłopów; żołnierz, który wrócił z pułku, nie może być bity, a ojciec jego podlega rózgom. Pismo domaga się zniesienia anomalji i poleca sprawę przyszłym naczelnikom ziemskim, to znaczy, żeby bez ich wyroku chłosta cielesna nie była zastosowywaną, jeżeli całkowite jej zniesienie jeszcze nie jest na czasie.

Dział ekonomiczny.

Lwowski międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się za inicjatywą gal. Tow. gospodarskiego w dniach 17. i 18. września.

Podniesienie należytości za wykupno propinacji. Dyrekcja towarz. kred. ziemskiego ogłasza, że do podań o wydanie deklaracje zezwalającej na wypłatę kapitału wynagrodzenia za wykupno prawa propinacji należy dołączać: 1) orzeczenia propinacyjne, 2) arkusz posiadłości gruntowej wydany po przeprowadzeniu reambulacji katastralnej, 3) wyciąg hipoteczny nowy lub uzupełniony.

Stan spraw serwitutowych. Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca b. r. zgłoszono 30.433 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z 5. lipca 1853. Z końcem czerwca b. r. pozostało do załatwienia 26 używalności, z których 20 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, zaś 6 zostawało już w toku pertraktacyj. W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 25 używalności, a to w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 6 spraw, za wyrokami 3 sprawy, zaś w 16 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Export spirytusu z Austrji do Hamburga, Szwajcarji i górnych Włoch przybrał w ostatnich tygodniach, jak z Pragi donoszą, większe rozmiary po dłuższym zastoju, który spowodował był spadek cen.

Żniwa. W gub. kijowskiej: Oziminy wczesne dobre, późne i jarzyny słabe. Mróz wkońcu maja zaszkodził zasiewom gryki. W pow. kaniowskim i czerkaskim pojawił się chrząszczyk zbożowy w zwiniogrodzkim i humańskim — susły.

W gub. łomżyńskiej: Stan zbóż w skutek deszczów, wkońcu czerwca padających, poprawił się. Sianokosy ukończone. Uprawa ugorów w pełnym biegu.

W gub. płockiej: Deszcze czerwcowe, niestety, nie mogły już poprawić ozimin, gdyż te wykłosiły się i pożółkły jeszcze podczas suszy, wskutek tego są niskie, rzadkie, a kłosy posiadają słabo rozwinięte.

Żniwa i wojna cłowa. Skutkiem niepomyślnego wyniku żniw węgierskich dadzą się wysokie cła zbożowe odczuć zwłaszcza wobec Rumunii. W czasie trwania wojny cłowej uiszcza Rumunia po 3 złr. w złocie od metrycznego cetnara zboża. Cło to ma na celu powstrzymać zupełnie wszelki dowóz zboża z Rumunii, co też osiągnięto. Gdyby nie owo cło dowóz rumuński w r. b. byłby bardzo znaczny, handel byłby zapasy dobrej pszenicy węgierskiej wydał za granicę, a konsumcję miejscową pokrył importem rumuńskim. Tymczasem wojna cłowa uniemożliwia taką kombinację.

Kolej z Londynu do Indyj. Kolejowemu królowi angielskiemu Edwardowi Watkin zaproponowano olbrzymie przedsięwzięcie. Dotyczy ono przeprowadzenia kolei, któraby bezpośrednio przebiegała z Londynu przez Kurrakee do Indyj. Część tego planu stanowi tunel w kanale. Z Calais lub Boulogne poszłaby kolej do Gibraltaru z użyciem naturalnie istniejących już linij. Ztąd olbrzymim promem przeprawiałby się pociąg do Tangeru. Następnie przeciągniętoby trasę wzdłuż brzegów południowej Afryki, przez Egipt i wzdłuż załogi perskiej do Kurrachee i połączonoby ją z siecią kolei indyjskich. Projekt brzmi, jak bajka, zwrócił jednak na siebie uwagę angielskich kapitalistów i przedłożony już został lordowi Cross, indyjskiemu sekretarzowi stanu.

Dostawa dla armii w Rosji. Generał Skwarcow, naczelnik intendantury armii rosyjskiej, przedłożył carowi memorjał, w którym wykazuje, że wskutek ukazu carskiego zrobiona próba w pięciu guberniach caratu, aby dostawy produktów rolniczych dla armii, nabywane były przez intendanturę bezpośrednio od właścicieli dóbr ziemskich, okazała, iż taki sposób nabywania tych produktów byłby połączony z wielką stratą dla skarbu państwa. Przedłożone bowiem przez właścicieli dóbr oferty były tak wysokie i tak niezgodne z cenami targowemi, że w tych guberniach musiano wręcz odrzucić wszystkie oferty, a jedynie w piątej gubernii, mianowicie w mińskiej, przyjęto na 11.000 czetwerti żyta. Raport generała Skwarcowa kończy wnioskiem, żeby wobec nienasyconego łakomstwa właścicieli dóbr ziemskich pozostać przy dawnym systemie licytacji *in minus*.

Handel zbożowy. Z Wiednia donoszą pod d. 18. bm. Z New-Yorku nadeszła dziś wiadomość o znacznem polepszeniu się cen pszenicy, co poparło haussę tembardziej, że z Węgier doniesiono urzędownie o dalszem pogarszaniu się żniw. Tendencja zwyżkowa wystąpiła nadzwyczaj silnie ze wszystkich artykułów. Notowano: pszenica ozima 8·92, jara 9·52, ozime żyto 7·22, ozimy owies 6·59, kukurudza na sierpień i wrzesień 5·58, na maj i czerwiec 6·01.

Zbiory zboża w Rumunii. Wedle sprawozdań urzędowych, zbiory pszenicy w Rumunii poczyniły znaczne postępy. Przekonano się jednak, że zbiory tegoroczne co do ilości są dobre, a nawet bardzo dobre, co do jakości zaś tylko średnie, a miejscami nawet słabe. Ceny pszenicy w Rumunii szybko idą w górę. Tak n. p. w Braile pod koniec ubiegłego tygodnia sprzedano znaczny transport pszenicy zeszłorocznej po cenie 16 fr. za centnar metr., t. j. po cenie o 6 fr. wyższej aniżeli w czerwcu roku 1888. Ceny kukurudzy podnoszą się również.

Zbiory w Anglii. Wedle *Mark Lane Express*, widoki zbiorów zboża w Anglii są nietylko znacznie lepsze, niż w r. 1888, ale nawet, niż przed dwoma laty. Dobre widoki dotyczą nietylko pszenicy, ale także jęczmienia, owsa i roślin strączkowych, ponieważ przez całą wiosnę i lato panowała w Anglii temperatura średnia bez posuchy. Gorąco, jakie panowało w czasie kwitnięcia pszenicy w dniach 27. czerwca do 6. lipca posłużyło pszenicy wybornie, tak, że obecnie można się spodziewać zbioru 30 do 32 buszli z akra.

Handel nafty w Rosji. W pierwszych czterech miesiącach r. b., przez morze Kaspijskie wysłano do portów rosyjskich 711.232 pudów nafty surowej, 5.470 pudów lekkiej benzyny, 3,209 156 nafty do oświetlenia, 486 pudów astroliny i nafty do ogrzewania, 89.955 pudów smarowidła, 1,595.236 pudów odpadków naftowych. W tymże samym czasie wywieziono do Persji 69.596 pudów nafty surowej, 150.030 pudów nafty do oświetlenia i 9.275 pudów odpadków. A zatem wywóz nafty kaukaskiej tak do Europy, jak i do Persji, zmniejsza się, stosownie do zdania inżyniera górniczego. Konszina, który twierdzi, że rosyjskie kopalnie nafty już się wyczerpują. Właściciele kopalni pocieszają się jednak, że terytorjum naftodajne jest większe, i że później uda się odkryć nowe kopalnie.

Z kolei rosyjskich. *Nowosti* w oddzielnym artykule omawiają projekt ministerjum komunikacyj, tyczący się powiększenia gotowości przewozowej na kolejach. Rosyjs. ministerjum uzyskało na ten cel dwa znaczne kredyta: jeden w sumie 7.200.000 rs. na wykonanie robót inżynierskich, ułożenie podwójnej pary szyn i t. d., drugi zaś w wysokości 14 110.000 rs. na powiększenie taboru, a mianowicie na dokupienie 300 lokomotyw, oraz 4.700 wagonów. Krok ten ze strony ministerjum znajduje oczywiście poklask ze strony *Nowosti*, które zaznaczają, iż wobec ciągłego wzrostu przemysłu i handlu dzisiejsze środki kolejowe w wielu razach były i są istotnie nie wystarczającemi. Dość wspomnieć o głośnych w swoim czasie zapasach zboża, które zbierały się na stacjach kolei południowych, czekając całe miesiące na wolne wagony. *Nowosti* z żalem notują, że zamierzony projekt z konieczności będzie musiał czekać lat kilka na zupełne swe wypełnienie, ponieważ roboty inżynierskie, oraz kompletowanie taboru, ze względów czysto fizycznej możliwości, musi się odbywać stopniowo. Tak więc w r. b. przeznaczono na pierwszy cel sumę 2,045.000 rs., na drugi zaś 2,780.000 rs. Tabor kolei rządowych powiększy się zatem w r. b. tylko o 46 lokomotyw, oraz 1.000 wagonów i platform W zakończeniu *Nowosti* powiadają, że „trudno nie przyklasnąć z całej duszy tym usiłowaniom ministerjum, dążącym do wzmocnienia dotowości przewozowej kolei". Lecz te wszystkie rozporządzenia i projekta stanowią, o ile nam wiadomo, tylko cząstkę całego szeregu środków, które zamierzono zastosować w celu uregulowania stosunków kolejowych i dania kolejom możności należytego wypełniania swego zadania, jakiem jest praca około ekonomicznego dobrobytu kraju.

Handel końmi. Wedle sprawozdań władz celnych w r. 1888 wywieziono z Rosji i Królestwa Polskiego 42.534 koni, to jest o 21.534 więcej, niż w r. 1887.

Chrabąszcz kartoflany. Ostatniemi czasy w niektórych miejscowościach Prus spostrzegano wypadki pojawienia się chrabąszcza, niszczącego zasiewy kartofli, znanego pod nazwą *Doryphora decemlineata.* W 1887 r. przy pierwszem pojawieniu się chrabąszczy zostały one wyniszczone zupełnie, pomimo to pokazały się później w Saksonii, a nawet w roku zeszłym w Hannowerze i w Prusiech nadreńskich. Ministerjum spraw wewnętrznych uznało tedy za konieczne obostrzyć obowiązujący już zakaz przywożenia morzem kartofli, jak również drogą lądową łupin, liści itp. Biorąc pod uwagę, iż chrabąszcz kartoflany może przedostać się także do Królestwa i Rosji przy przewożeniu innych produktów, pomimo, że klimat niezupełnie odpowiada warunkom szerzenia się zarazy, rosyjski minister dóbr państwowych uznał za pożyteczne obeznać ogół rolników z wyglądem rzeczonego chrabąszcza i rozesłać do wszystkich gmin sposób jego wyniszczania, oraz tablice, przedstawiające cały proces wylęgania się i rozrastania owadu. Prócz tego zostały wysłane do gmin instrukcje piśmienne, z któremi włościanie mają być obznajomieni niebawem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. lipca. Minister Dunajewski wyjeżdża na cztery tygodnie za urlopem i naznaczy swego zastępcę, podczas gdy dawniej ważniejsze sprawy także podczas feryj sam załatwiał. Obiega tu pogłoska o pojmaniu przez Anglików naczelnego wodza derwiszów, Wad-el-Ndżumiego.

Peszt d. 22. lipca. W Paks zgorzało wczoraj 400 domów, między temi koszary i kościół ewangielicki; kilkoro dzieci zaginęło.

Berlin d. 22. lipca. Podana przez *Kreuzztg.* wiadomość, że cesarz na znak swojej szczególnej przyjaźni posłał swój portret carowi, jest mylną. Posłano duży obraz, przedstawiający wjazd ces. Wilhelma z eskadrą niemiecką do Kronsztadtu, przyrzeczony zaraz po powrocie cesarza z Rosji.

Berlin d. 22. lipca. Opis podróży cesarza do Norwegii będzie ogłoszony w przepysznem dziele ilustrowanem.

Berlin d. 22. lipca. Dzienniki tutejsze uważają treść artykułu *Kurjera Warszawskiego* o włosko-niemieckiej konwencji wojskowej za mylną, ale istnienia takiej konwencji nie zaprzeczają.

Bern d. 22. lipca. Zebrane dotychczas akta w sprawie sporu z Niemcami są już wydrukowane i członkom rządu szwajcarskiego rozdane; rząd zastanawia się, czy akta te podać do publicznej wiadomości.

Paryż d. 22. lipca. Jak słychać, zamierza rząd ustawę przeciw wielokrotnym kandydaturom zastosować także przy wyborach do Rad jeneralnych. Biskupi francuscy mieli postanowić protest przeciw nowej ustawie wojskowej.

Paryż d. 22. lipca. Król grecki przybył tu w nocy; na dworcu kolejowym powitał go poseł grecki Delyannis z personalem poselstwa.

Podpisany przez Boulangera, Dillona i Rocheforta manifest oświadcza w najdosadniejszych wyrazach, że na oszczerstwa, zawarte w akcie oskarżenia, odpowiadać nie warto, i powiada, że trybunał od kryminalników starał się wydobyć fałszywe zeznania. Wyrok wydadzą wyborcy.

Rzym d. 22. lipca. Pogłoski, jakoby papież znosił się z gabinetem francuskim względem swego przesiedlenia, są zmyślone. Wiadomy artykuł *Riformy* spowodowany został następującym wypadkiem. Rada miasta Sewilli zaprosiła telegrafem bez zezwolenia rządu (hiszpańskiego) papieża, aby w razie opuszczenia Rzymu, osiadł w Sewilli. Papież podziękował za tę uprzejmość i przesłał swoje błogosławieństwo. Rząd dał Radzie miejskiej ostrą naganę.

Rzym d. 22. lipca. Dowodzący w Spezzji admirał Lonera bawił tu kilka dni i konferował z ministrem marynarki Brinem. Skutkiem tych narad będzie cała flota morza Śródziemnego skoncentrowaną w Spezzji, flota otrzyma zupełne zaprowiantowanie a nowe fortyfikacje w Spezzji będą rychło ukończone. Pod Cole di Finestra (na granicy francuskiej od Susy) pracują z pośpiechem nad nowym fortem, w 135 dział uzbrojonym.

Według doniesień z Antivari, przywiozły tam dwa okręty rosyjskie Czarnogórcom mnóstwo materjału wojennego; dwaj rosyjscy oficerowie będą kierować fortyfikowaniem tego portu a na wybrzeżu zostaną dwa forty zbudowane. (Bez zezwolenia Austrji to się staćby nie mogło).

Sofia d. 22. lipca. Obiega tu pogłoska, że sułtan i Porta wkrótce uznają księcia Ferdynanda.

Ateny d. 22. lipca. („Ajencja Havas"). Wiejska ludność muzułmańska na Krecie, obawiając się rychłego powstania chrześcian, ucieka do miast nad morzem położonych. W prowincji Rhetymnos spalili chrześcianie jedną wieś muzułmańską. W prowincji Episkopi nie pozwalają chrześcianie muzułmanom emigrować; zabito tam dwóch muzułmanów i jednego chrześcianina. Ostatnią mowę Salisburego (na zebraniu konserwatystów) uważają Kreteńczycy za zachętę.

Konstantynopol d. 22. lipca. Jak słychać, eksarcha bułgarski nie przyjął zaproszenia do Sofii i oświadczył, że tylko wtedy pojedzie, jeżeli taka będzie wola Porty. Namowy reprezentantów niektórych mocarstw, aby pojechał, nie skutkowały u eksarchy.

Wiedeń dnia 22. lipca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 303·60. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 124·20. Akcje Unionbanku 225·—. Akcje kolei Karola Ludwika 192 25. Akcje kolei Północnej 253.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 120·65. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222 50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 109 75. Galic. oblig. indemniz. 104·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214 —. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 231·60. Akcje Bankvereinu 106 —. Rosyjski rubel papierowy 122 —. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·—. 5% renta węg. papierowa 95·20. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 22. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	190 25	193·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	235 —	238 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—
" " 5%	100·—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104 —
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98 75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101 80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 80	101 80
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	93 80	94 80
" kredytowego gal. ziem $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.75	99 75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 80	93 80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w lik. w. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·45	105·45
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5 61	5·71
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·21	1·23
100 marek niemieckich	58·10	59·10
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lipca 1889:

Hotel Żorża. A. Cetner z Podkamienia. D. Amster z Czerniowiec. Z. hr. Mniszek z Podola ros. M. hr. Wolański z Pauszówki. K. Kleyle z Żółkwi.

Hotel Europejski. W. Radziński z Pohaczowa. Dr. W. Wilczopolski z Odessy. A. Beck i J. Orłowicz z Czerniowiec. J. Szostakiewicz z Radomyśla. K. hr. Ledóchowski z Wołynia. N. Mund z Wiednia. H. Czajkowski z Bóbrki. W. Filipowski z Kocowa.

Hotel Angielski. A. Miłkowski z Bełza. J. Papara ze Stroniatyna. J. Storfer z Kimpolung. J. Ohanowicz z Miłowania. M. Czyzda i T. Kowalski z Pomorzan.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Podziękowanie.

Na moje ręce przyszedł z Drezna check do austr. Banku kredytowego na 112 złr. 45 ct. z następującym dopiskiem: „Szanownemu Prezesowi Towarzystwa Pomocy naukowej przyłączam list płatny na sumę 194 marek, pozostałe po rozwiązaniu Towarzystwa Politechników polskich w Dreznie. Było mnie zostawione 164 marek 60 fen. Po trzech latach przybyło więc procentu do obecnego stanu 194 marek. Z szacunkiem Władysław Konopacki".

Z tego powodu składam Szanownemu dawcy Wiel. Władysławowi Konopackiemu z głębi serca pochodzące: „Bóg zapłać!"

Myśl poczciwa w naszem społeczeństwie znajdzie zawsze poparcie. Utrzymujemy bursę dla ubogiej młodzieży. Kształci się obecnie 30 kilku wychowanków. Gdy przed rokiem powzięliśmy zamiar wybudować dom własny, zdawało się to wielu rzeczą zbyt śmiałą. Dziś mamy już prześliczny grunt i kilkaset złr. na rozpoczęcie budowli. Datki zaczęły płynąć, jakkolwiek nie ogłaszaliśmy nigdy prośby o nie, i mamy nadzieję, że nie tylko gmach stanie, ale i powstaną fundacje na pojedyncze miejsca w bursie, które daleko większą korzyść przyniosą społeczeństwu, aniżeli stypendja. Stypendysta, sam sobie pozostawiony, wychowanek Bursy jest pod ciągłym dozorem i tylko wtedy pobiera wsparcie, jeżeli się pilnie uczy i dobrze zachowuje.

K. Słuszewski,
Dyrektor Tow. pom. nauk.

Wieczorny zmrok.

Wieczorny zmrok, wieczorny zmrok
Rozpiął nad światem skrzydła swoje
I zasnuł cieniem górski stok,
Gdzie zadumany cicho stoję.
Ten sam zielony górski stok
Widział mnie dawniej... z nią... we dwoje...
Wieczorny zmrok, wieczorny zmrok
Oplątał czarem serce moje...

Ach, widzę ciebie, widzę już —
Ty biały duchu mój skrzydlaty:
Na bladej skroni kwiaty róż,
Na piersiach kwiaty, w ręku kwiaty,
Błękitnych oczu jasny wzrok
Smutną twarzyczkę opromnienia...
Wieczorny zmrok, wieczorny zmrok
Anielskie sercu dał widzenia.

Pamiętam wieczór pośród skał,
Pamiętam góry w gwiazd koronie,
Na bladem niebie księżyc drżał,
Płynęły kwiatów świeże wonie.
Kierując ze mną lekki krok,
Szła, jak królewna gór zaklęta...
Wieczorny zmrok, wieczorny zmrok
Najpierwszy uścisk nasz pamięta..

Na górskim szczycie szumi las,
Srebrzyste gwiazdy lśnią na niebie —
Ach! czemu los rozdzielił nas?
Czemu dziś przy mnie nie ma ciebie?
Tem sam podemną górski stok,
To samo niebo nad skałami...

. . . .

Wieczorny zmrok, wieczorny zmrok
Uperlił oczy moje łzami...

Wyciąg
z rozkładu jazdy (ważny od 1. lipca 1889 r.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·20 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
9·50 zrana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co sobotę pociąg mięszany do Bełzca
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Bełzca.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza,
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 z rana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa
11·00 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Bełzca.
5·58 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Cyrk A. Schumanna

Dziś w poniedziałek 22. lipca

PRZEDSTAWIENIE

na dochód biednych miasta Lwowa

o godzinie 8. wieczorem

Występ pana Absa, Atlety-siłacza. — Festyn Czikosów, wielka pantomina konna.

Następne przedstawienie jutro we wtorek.

692 *A. Schumann*, dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

1889.

Świeże wody mineralne

poleca

Handel 640

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli w roku 1888 dyplomem honorowym odszczególniony

dla mężczyzn

zdumiewający wynalazek!

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

Dyplom Tow. hygien. } w Paryżu 1889.
„ „ lekarsk. }

Pracownia c. k. uprz. elektro-metalicznych płyt. (Patent Dra Borsodi),

Wiedeń I. Weihburggasse Nr. 9.

696 Dokładne broszury na żądanie gratis.

L. 27.052/89.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie trzystu (300) złr. w. a. z fundacji wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877., przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI. listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendjum stolarzewi.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendjum winni **najdalej do 1. listopada 1889 r.** wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy nadając stypendjum może nadto wytknąć stypendyście kierunek w jakim i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum po wykształceniu się za zagranicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, obowiązany będzie zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%.

Wypłata stypendjum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendjum.

We Lwowie dnia 12. lipca 1889.

HANDEL HERBATY

647 chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo zł. 1·60
Souchong czarna „ 2·—
zbiór majowy „ 3·—
Kajsow „ 4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30
Wysiewki z najlepszej herbaty zł. 1·60
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy

---

Ważne dla właścicieli drukarń i wszystkich tych, którzyby pragnęli nabyć dobrze procentujący zakład przemysłowy

RENOMOWANA LITOGRAFIA i artystyczna drukarnia

Wiedeń VI, Magdalenenstrasse 58.

Motor, Maszyny i materjały najlepszej jakości. Własny nakład olejodruków wykonanych przez znanych artystów, zbyt zapewniony. Interes nie podlega modzie. Zarobek znaczny. Sprzedaż nawet niżej sądownie ustanowionej ceny. — Referencje pierwszorzędne — Oferty wprost. 694

Ważne dla handlarzy drobiu.

Pióra kaczek i gołębi

kupuje po ct 50 za kilogram i wyżej. Oferty przesyłać pod adresem: Eliasz Laschansky, handel pierza w Klattau 684 (Czechy).

APTEKA

w Radziechowie

poszukuje dobrze poleconego asystenta farmacji

700 **z dniem 1. września b. r.**

Dr. Romershausen'a

Esencja do ócz

do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701

Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fenchelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.

Do nabycia w flaszeczkach po 1, 2 i 3 marki wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców Z. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie

---

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



481

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza Dr. Schipek, a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzeniem nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie wraz z sposobem użycia. 481

Rolniczy Instytut przy uniwersytecie w Lipsku.

Początek zimowego kursu rozpoczyna się z dniem 21. października. Program i rozkład godzin u dyrektora instytutu tajnego radcy profesora Dr. Blomeyera. 704

Nasze czy obce żywioły?

Studjum społeczne

Dr. WITOLDA LEWICKIEGO

wyszło w tych dniach nakładem „Gazety Narodowej"

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kamienica pierwszorzędna

o stałej rencie we Lwowie do nabycia gotówką lub w **zamian** za **folwark** z inwentarzem.

Zgłoszenia: Zarząd drukarni Łyczaków l. 3.

„Znaną drogą posyłam dziś dla Ciebie słówko, coś więcej tam można powiedzieć, smutno bardzo, nie umiem być wesołym nie będąc przy Tobie — i tam pod tą samą cyfrą szukaj, krocie ....." 44 705

Biuro nauczycielek i bon p. Zaleskiej w Paryżu

przeniesionem zostało na **Boulevard Perèire Nr. 63**, przy placu Wagram. Prócz stręczenia bon i guwernantek zajmuje się **zamawianiem mieszkań** dla przebywających na **wystawę** po cenach 2 do 10 franków dziennie. Przyjmuje tylko dostatecznie zafrankowane listy. 558

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności 10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczane, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikatniania i wybielenia skóry na twarzy i rękach 40 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękkie i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p. w pryszczenia się 30 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka róg Wałowej. W Krakowie Sukiennice l. 20. W Czerniowcach Rynek l. 3, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

31

„Niefałszowane"

CARBOLINEUM

najpewniejszy środek do ochronienia robót drewnianych

sprzedaje

ARNOLD WERNER

588 we Lwowie.

Guido Mrach

Triest via Carintia Nr. 19.

rozsyła do wszystkich miejsc Austro-Węgier franco, wliczając już cło i inne wydatki.

Najwyborniejszej kawy kilogr. 5 za zł. 8

tudzież:

W beczułkach wagi kilogramów 5

Marsala i wino cypryjskie złr.	5·50
Malaga „	5.60
Madeira „	6.10
Jamaica rum „	10·—

Wszystkie zamówienia w zakres handlu kolonialnego wchodzące wykonuję tanio i dobrze 682

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

642 a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 9.	„Souchong" mało narkotyczna a aromatyczna	8·6·

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

---

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 143 VII. Kaiserstrasse 76.

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

NA SPRZEDAŻ WIEŚ, jedna mila Sambora, w pięknej okolicy, 600 morgów wraz z całym inwentarzem i krestencją za cenę 40.000, połowa może pozostać przy majątku. Adres: Wp. Prokisz, ulica Batorego l. 32 we Lwowie. 124

PRAKTYCZNIE i teoretycznie uzdolniony gorzelnik z długoletnią praktyką ukończony słuchacz szkoły gorzelnicz. poszukuje posady. Listy uprasza pod K. W. Lwów post. rest. 1

Glińsko

FABRYKA OZDOBNYCH PIECÓW

kaflowych

utrzymuje

SKŁAD

ulica Sobieskiego 1. 3. 589

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"** (Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna **Augsburgska esencja życia** doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych" grat. i franco

Herbabny'ego **Syrop z podfosforanu wapn. żel.** wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera



we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego **TANNINGENE** jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosy Balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd. 1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct. Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881. **J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:** Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, żołądka i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy **Płyn restytucyjny dla koni** niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowania łopatek, tylnych nóg, krzyża, zapalenia kopyt, rozdęcia ciężkie, zwichnięcia itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

L. 8361.

Ogłoszenie.

699

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości interesowanych członków Towarzystwa, że do wnoszonych do Dyrekcji podań o wydanie deklaracji zezwalającej na wypłatę kapitału wynagrodzenia za wykupno prawa propinacji, należy dołączać następujące dokumenta:

1. Orzeczenie propinacyjne w myśl ustawy z r. 1875 w oryginale lub w odpisie wierzytelnym, dla obliczenia wysokości kapitału wynagrodzenia;

2. arkusz posiadłości gruntowej wydany po przeprowadzeniu reambulacji katastralnej, uwierzytelniony przez urząd podatkowy lub archiwum map katastralnych, dla sprawdzenia obecnego obszaru dóbr;

3 wyciąg hipoteczny dóbr, na podstawie nowych ksiąg hipotecznych wydany, lub uzupełniony wyciąg tabularny, jeżeli nowe księgi nie są jeszcze otwarte.

Jeżeli rzeczone dokumenta znajdują się już w aktach Towarzystwa kredytowego wystarczy ze strony interesowanego właściciela powołanie się na takowe w dotyczącem podaniu.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 18. lipca 1889.

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład hurtownej i drobnej sprzedaży

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 666

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).